Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42. — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42. — P. K. O. 506.250
Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji 4·50 zł., bez dostawy 4·— zł. Zagranicą 7·50 zł. Zmiana adresu 0·50 zł.

Rok I. Lwów, niedziela 22 grudnia 1935 r. Nr. 2

Minister Przemysłu i Handlu informuje prasę

Akcja obniżki cen będzie zakończona jeszcze w tym miesiącu

Warszawa, 21. 12. (PAT) W dniu 21 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja prasowa, poświęcona podsumowaniu dotychczasowej akcji w zakresie obniżki cen. Na konferencji tej p. Min. Przemysłu i Handlu Roman Górecki wygłosił następujące przemówienie:

„Na pierwszej konferencji prasowej miałem możność przedstawić zasadniczy stosunek do zagadnienia karteli w Polsce. Wtedy też oświetliłem stanowisko Rządu, oświadczając, że w podjętej akcji chodzi nam o ogólną obniżkę cen, zaczynając od cen artykułów kartelowych, a nie o samą walkę z kartelami, jako organizacjami gospodarczemi, których znaczenie w życiu gospodarczem Rząd całkowicie docenia. W akcji tej, mającej na celu zwarcie nożyc między cenami artykułów rolnych i artykułów przemysłowych, z natury rzeczy musiały znaleźć się na stole operacyjnym artykuły przemysłowe skartelizowane, wykazujące najwyższe wskaźniki cen w stosunku do r. 1928.

POTANIENIE PODSTAWOWYCH CZYNNIKÓW PRODUKCJI.

Jak już wiadomo z poprzedniej konferencji, etapem akcji zniżki cen objęte zostały surowce, stanowiące podstawowe czynniki produkcji w innych przemysłach. Są to: węgiel, nafta i żelazo, których ceny obniżone zostały o 10 do 15 proc. Obniżono również w tym okresie poważnie ceny cukru i papieru. Obniżka cen tych podstawowych surowców łącznie z obniżką kolejowych taryf przewozowych na ważniejsze artykuły przemysłowe stanowiła aport, z jakim przystąpiłem do rozmów z kartelami w przemyśle przetwórczym, żądając odpowiedniej zniżki cen ze strony przemysłu skartelizowanego.

Punktem wyjściowym tych rozmów było żądanie obniżenia cen conajmniej do poziomu cen artykułów nieskartelizowanych. Szczególną wagę przywiązuję do znacznego obniżenia cen na artykuły przemysłowe, konsumowane przez rolników, oraz na artykuły budowlane

JAKI BYŁ PLAN DALSZYCH PRAC?

W planie prac przewidziałem:

1) dalsze oczyszczenie rejestru kartelowego z karteli, które nie mają uzasadnienia gospodarczego, bądź których działalność jest gospodarczo szkodliwa;

2) rewizję cen kartelowych wszystkich ważniejszych artykułów przemysłowych;

3) rozmowy z branżowemi związkami przemysłowemi, obejmującemi artykuły nieskartelizowane, w celu zniżki ich cen, — wreszcie

4) rozmowy z przedstawicielami handlu celem doprowadzenia osiągniętych zniżek cen z jaknajwiększym rezultatem dla konsumenta.

Wychodziłem bowiem z założenia, że jeżeli proces obniżki cen ma osiągnąć swój efekt, to musi objąć wszystkie ogniwa, łączące produkcję z konsumją.

W pierwszej fazie rozwiązałem na podstawie znowelizowanej ustawy kartelowej 44 umowy kartelowe produkcyjno-handlowe, których działalność musiałem uznać za niepożądaną i gospodarczo szkodliwą, gdyż wpływała ona na znaczne rozpięcie między cenami hurtowemi a detalicznemi, podrażając te ostatnie w stosunku bardzo znacznym, niekiedy nawet anormalnym. Jako przykład takiego kartelu przytoczyłem papier, gdzie różnice te dochodziły do kilkuset procent. W ten sposób usunięte zostały zapory z karteli handlowych, które mogłyby w dużym stopniu zniweczyć wysiłki w doprowadzeniu zniżki cen, osiągniętej w przemyśle — do konsumenta.

> ## NUMER ŚWIĄTECZNY
> # DZIENNIKA POLSKIEGO
> **UKAŻE SIĘ WE WTOREK RANO T. J. 24 B. M. WRAZ Z DODATKIEM „KULTURA I ŻYCIE“**
>
> NUMER ŚWIĄTECZNY DZIENNIKA POLSKIEGO WYJDZIE W ZNACZNIE ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI I NAKŁADZIE
>
> ZAWIERAĆ BĘDZIE BOGATĄ TREŚĆ PUBLICYSTYCZNĄ. NA KTÓRĄ ZŁOŻĄ SIĘ ARTYKUŁY WIELU PISARZY ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO, GOSPODARCZEGO, LITERACKIEGO NAUKOWEGO i t. d.
>
> **Ogłoszenia do numeru świątecznego** Dziennika Polskiego będą przyjmowane tylko do godz. 12-tej w południe w poniedziałek 23 b. m. w kantorze Dziennika Polskiego przy ulicy Bielowskiego 3, tel. 240-42.

DALSZE ROZWIĄZYWANIE KARTELI.

W drugiej fazie podjęte zostały badania, dotyczące przemysłu przetwórczego — w kierunku wyeliminowania z niego takich karteli, których istnienie nie jest uzasadnione gospodarczo. W wyniku tych badań zostało rozwiązane dalszych 35 umów kartelowych, których listę ogłosiła już prasa. Wczoraj również rozwiązałem dalszych 14 umów kartelowych. W ten sposób z ogólnej liczby zarejestrowanych 273 umów kartelowych, 93 rozwiązałem, pozatem 14 umów kartelowych rozwiązano dobrowolnie.

Co do innych karteli produkcyjnych przeprowadziliśmy rozmowy ze 153 zrzeszeniami kartelowemi.

Rozmowy te, oparte na zbadaniu stosunków w każdym kartelu i na wysłuchaniu zrzeszonych przemysłowców, miały na celu uzyskanie dalszych zniżek cen na artykuły skartelizowane w przemyśle przetwórczym. Wiadomości z wyników tych rozmów komunikowane były prawie codziennie, istniała więc możność stwierdzenia, jaki szeroki zasięg zatoczyła ta akcja.

Muszę tu z przyjemnością stwierdzić, że podejmując jako Minister Przemysłu i Handlu ciężkie, niemniej jednak konieczne zadanie doprowadzenia karteli do zniżki cen, znalazłem u ich przedstawicieli właściwe zrozumienie, i wskutek tego tylko w niewielu wypadkach musiałem sięgać do przysługującej mi prawa rozwiązania niektórych karteli. Było natomiast kilka karteli, które w rezultacie naszych rozmów uznały za niezbędne same się rozwiązać, co doprowadzi do uregulowania cen na rynku wewnętrznym w drodze wolnej konkurencji.

Codzienne komunikaty prasowe i radjowe dały zapewne już dostateczny materjał orjentacyjny o sytuacji na froncie walki o zniżki cen.

Pragnę tu ustosunkować się do wytworzonej opinji o „antykartelowej polityce Rządu“.

JAKIE KARTELE MAJĄ RACJĘ BYTU?

Fakt, że rozwiązano 93 umów kartelowych gospodarczo nieuzasadnionych, nie może być rozumiany, jako walka Rządu z kartelami, jako takiemi. Trzeba natomiast powiedzieć, że są złe i są dobre kartele. Moje wrażenie, na podstawie przeprowadzonych z kartelami dyskysji, jest takie, że każdy kartel może być dobry i może być zły. Zależy to od tego, jakie daje skartelizowanie. O ile wykorzysta je racjonalnie, to działa pozytywnie na rozwój produkcji na dystrybucyjny aparat, czyli przynosi korzyści dla życia gospodarczego państwa. Dlatego podkreślić muszę, że polityki antykartelowej Rządu niema, przeciwnie, po przeprowadzeniu dłuższej analizy paru typowych karteli, jako typowo dobrych, mogę powiedzieć opinji publicznej, co to jest dobry kartel, bo obecnie szerzy się jakaś wprost psychoza pod względem przekonania, że kartel — to występek. Koniecznem przeto jest sprostować opinję publiczną i przekonać, że wprawdzie kartel może być zły, ale posiadamy również wielką ilość dobrych karteli

O WSPÓŁPRACĘ BRANŻ NIESKARTELIZOWANYCH.

Akcja zniżki cen w podstawowych surowcach oraz w przemyśle skartelizowanym przetwórczym odbije się na pewno w kalkulacji pozostałych gałęzi przemysłu nieskartelizowanego, podobnie, jak i zniżka taryf działać będzie na wszystkie gałęzie przemysłu. Stąd też ujmując zagadnienie zniżki cen w szerszych ramach, niezależnie w stosunku do artykułów skartelizowanych, odbyłem w tych dniach rozmowę z przedstawicielami przemysłu branżowego nieskartelizowanego i samorządu gospodarczego przemysłu, handlu oraz rzemiosła — w celu pociągnięcia i tych gałęzi do dalszych obniżek cen.

Wynikiem tej rozmowy było zobowiązanie się związków branżowych przemysłu nieskartelizowanego do podjęcia wspólnie z samorządami gospodarczymi akcji wśród zrzeszonych u siebie warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych celem przeprowadzenia zniżki cen ich artykułów odpowiednio do rezultatów, jakie zostały osiągnięte w tej akcji przez przemysł skartelizowany.

Zostało stwierdzone, że w całym szeregu wypadków zostały już podjęte przez przemysł kroki w celu akcji zniżkowej — w drodze wydania do swoich członków odpowiednich zaleceń, okólników itp., jak również, że zaznacza się już automatyczna akcja zniżkowa cen, a to celem znalezienia odbiorców.

Pragnąc nadać tej akcji ogólny, zorganizowany charakter, wezwałem do niej również przedstawicieli handlu, uważając, iż w tej ogólnej akcji nie może pozostać obojętnem również kupiectwo zarówno duże, jak średnie i małe. Muszę nadmienić, iż podobnie jak w przemyśle, tak i w handlu w całym szeregu wypadków zostały już dobrowolnie podjęte przez nich odpowiednie kroki co do akcji zniżkowej.

W rozmowach z przedstawicielami kupiectwa uzgodniliśmy, że organizacje centralne kupieckie wespół z samorządem gospodarczym podejmą szeroką akcję w całym kraju przez swoje organizacje terenowe i branżowe w celu współdziałania w ogólnej zniżce cen, ze szczególnem podkreśleniem ażeby zniżka ta dotarła w jaknajwiększej mierze do rąk konsumenta.

W ten oto krótki sposób pragnąłem przedstawić plan działania w podjętej akcji zniżkowej. Plan ten byłby nie

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

zupełny, gdybym nie podkreślił potrzeby jak najszybszego jej ukończenia. Zdaję sobie całkowicie sprawę z tego, że sytuacja, w której konsument oczekuje ciągle dalszych zniżek, odbija się ujemnie na zamówieniach przemysłowych i na obrotach handlowych. To też Rząd stanął zdecydowanie na stanowisku zakończenia akcji obniżki cen w jaknajkrótszym czasie, a mianowicie nie później, jak do nowego roku 1936 — w celu jak najszybszego przywrócenia warunków do spokojnej pracy, opartej na stałych elementach kalkulacyjnych. Wyczekiwanie więc dalszych zniżek przez społeczeństwo jest nieuzasadnione, a z punktu widzenia gospodarczego szkodliwe, gdyż hamuje obroty, a konsumentom żadnych korzyści nie przyniesie.

Wkońcu pragnę zwrócić uwagę na podstawowy element obecnej akcji zniżkowej, a mianowicie na jej bardzo szeroki zasięg tak w kierunku poziomym (na wszystkie ważniejsze artykuły przemysłowe) — jak i w kierunku pionowym, a mianowicie od producenta poprzez kupca do konsumenta. Ten właśnie szeroki front obecnej akcji zapewnia jej skuteczność. Końcowym rezultatem tej akcji będzie zbliżenie cen artykułów przemysłowych do cen rolnych, a więc udostępnienie rolnikowi możliwości większego nabywania tych artykułów — a przez to wzmożenie konsumcji wewnętrznej, czyli siły nabywczej wsi, wzmożenie produkcji i zatrudnienia w mieście, wreszcie ruszenie tego wielkiego koła z miejsca, które swemi trybami poruszyć winno wszystkie zazębione z nim kółka naszego życia gospodarczego.

Audjencje u P. Prezydenta

Warszawa, 21. 12. (PAT) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym delegację Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolnego zachodniej Polski.

Pozatem Pan Prezydent R. P. przyjął delegację 10 organizacyj kobiecych z panną Szelągowską na czele. Delegacja przedstawiła Panu Prezydentowi rezolucje w sprawie zamierzonych redukcyj kobiet zamężnych.

Okólnik w sprawie zmiany nazwisk

Warszawa, 21. 12. (PAT) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie zmiany nazwisk, scalający i uzupełniający wszelkie zarządzenia, wydane w tym kierunku w latach ubiegłych. Okólnik ten udziela wskazówek wojewodom co do postępowania w tego rodzaju sprawach na podstawie zarówno ustawy ogólnej o zmianie nazwisk z dnia 24 października 1919 r. jak i ustawy specjalnej z dnia 22-go marca 1929 r. o zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających i nielicujących z godnością człowieka.

Ważne dla wyjeżdżających do Francji

Warszawa, 21. 12. (PAT). Na zasadzie porozumienia, zawartego z rządem francuskim od dnia 15. października 1935 r. urzędy konsularne francuskie udzielają obywatelom polskim wizy następującego rodzaju: wjazdowe z prawem do wielokrotnych podróży, ważne na czas 1 roku za opłatą fr. fr. 56; przejazdowe z prawem pobytu we Francji 15 dni. za opłatą 7 fr. fr.

W zamian urzędy konsularne R. P. będą udzielały obywatelom francuskim wizy pobytowe ważne do wielokrotnego przekraczania granicy polskiej z ważnością do 1 roku, lub krócej za opłatą zł. 20. Wizy przejazdowe powrotne za opłatą 2.50 zł.

Senat uchwalił ratyfikację umowy gospodarczej z Niemcami

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł. mg.). Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się właściwie w naszem życiu politycznem ferje świąteczne. Sejmowa komisja budżetowa zbierze się w dniu 10. stycznia, zaś senacka komisja budżetowa w dniu 25. stycznia 1936. Prawdopodobnie na okres świąteczny wielu ministrów wyjedzie na krótkie urlopy. Prez. Rzplitej spędzi święta, jak zwykle, w Spale, poczem w dniu 1-go stycznia będzie przyjmował na Zamku życzenia noworoczne.

Warszawa, 21. 12. (PAT). Senat odbył dziś ostatnie swe przedświąteczne posiedzenie. Głównym tematem obrad była sprawa ratyfikacji umowy gospodarczej z Niemcami.

Referent tego projektu sen. Fudakowski omówił historję stosunków gospodarczych między Polską a Rzeszą, poczem przeszedł do charakterystyki umowy, podkreślając m. in., że ważnym warunkiem umowy tej jest, iż polski eksport rolniczy lokowany ma być na rynku niemieckim nie po cenach światowych, lecz po cenach rynku niemieckiego.

Eksportujemy głównie artykuły pochodzenia hodowlanego, zboże, nasiona, drzewo i spirytus. Warunki wymiany polegają na tem, że układ stara się ściśle przestrzegać zasady niezamrażania należnych sum. W tym celu należności mają być wpłacane na rachunki otwarte w Niemczech i w Polsce i mają być kontrolowane przez powołane w tym celu komisje rządowe, które w odpowiednim momencie mogłyby wstrzymać eksport, o ile równowaga w stosunkach wzajemnych uległaby zagrożeniu, to jest w razie groźby zamrożenia.

W dyskusji zabrał głos m. in. sen. Jeszke, który podkreślił, iż w umowie gospodarczej z roku 1931, która nie weszła w życie, najbardziej niebezpieczną była klauzula osiedleńcza. Jeżeli dziś klauzuli tej nie widzimy, to, zdaniem mówcy, jest to dowód, że od roku 1931 międzynarodowy prestiż państwa wzmógł się o tyle, że nie imputuje się nam dziś tego rodzaju klauzuli.

W głosowaniu projekt ustawy o ratyfikacji przyjęto. Uchwalono również projekty ratyfikacji protokołu dodatkowego do konwencji ze Szwajcarją, porozumienia kontyngentowego ze Szwajcarją, konwencji handlowej i nawigacyjnej z Hiszpanją, dodatkowego traktatu ekstradycyjnego ze St. Zjednoczonemi, oraz protokołu taryfowego z Estonją. Projekty te nie wywołały żadnej dyskusji.

Senat uchwalił wreszcie dwa projekty ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1934-35 i 1935-36, oraz projekt ustawy o wykonywaniu kontroli parlamentarnej nad długami państwa. Należy zaznaczyć, że na wstępie posiedzenia marszałek Prystor oświadczył, iż sen. Radziwiłł w ostatniem przemówieniu swojem użył zwrotu, który marszałek po zapoznaniu się ze stenogramem uznał za niedopuszczalny w obradach Senatu i postanowił zwrot ten wykreślić z protokołu i stenogramu, przywołując za to jednocześnie sen. Radziwiłła do porządku.

Zamykając posiedzenie, marszałek Prystor zawiadomił o rezygnacji z mandatu sen. Holewickiego, poczem życzył senatorom „Wesołych Świąt". Głosy: „nawzajem".

Głosował za Brześciem, ale współczuje z więźniami

Ks. Radziwiłł w niezwykłej roli

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł. mg.) Jak donosi dzisiejsza prasa stołeczna, wystąpienie sen. Radziwiłła było wielką niespodzianką. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu wypowiedział się on, jak wiadomo, za rozszerzeniem amnestji na emigrantów politycznych i zwinięciem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuzkiej. Radziwiłł żalił się na postępowanie cenzury, przyczem pewne ustępy jego mowy były tak mocne, że marszałek Senatu skreślił je ze stenogramu. Ks. Radziwiłł przechodząc w swem przemówieniu do spraw więźniów politycznych, zaznaczył, że wyłączeni z pod amnestji mają być nieliczni, ale wybitni politycy, którzy wyjechali zagranicę, uchylając się od kary. Jest to krok niezręczny, a nawet niesympatyczny. Zdaniem ks. Radziwiłła, opinja publiczna powie, że rząd uwolnił wielu poważnych przestępców politycznych, ale boi się powrotu Witosa.

„Przyczyną wielkiego uczucia upokorzenia dla mnie, jako polskiego obywatela, mówił ks. Radziwiłł, jest to, że o wielu bardzo dla nas przykrych faktach dowiadujemy się z prasy i radja zagranicznego, gdyż u nas pisać o nich nie pozwala cenzura. Uważam, że zastanowienie się nadamnestją, a pominięcie takich prostych zjawisk jest prostą niekonsekwencją".

———

Czy Laval wygra bitwę z lewicą?

Paryż, 21. 12. (PAT) Prasa zastanawia się nad prawdopodobnym wynikiem obrad senatu w sprawie ligi faszystowskich oraz Izby Deputowanych na temat zagadnień polityki zagranicznej.

„Le Matin" jest zdania, że sytuacja gabinetu została wzmocniona. O ile nie zajdą okoliczności nieprzewidziane, rząd będzie miał zapewnioną większość.

„Petit Parisien" ocenia przyszłość optymistycznie, twierdząc, iż nawet przeciwnicy gabinetu są zdania, iż posiada on duże szanse zwycięstwa.

„Excelsior" pisze: Skrajna lewica jest zdecydowana prowadzić ostrą akcję przeciwko rządowi. Laval ma jednakże poważne widoki uzyskania ponownie votum zaufania.

„Echo de Paris" twierdzi, że upadek rządu nie jest pewien, ale nie jest pewne również zwycięstwo. Pomimo niepowodzenia w polityce zagranicznej, pomimo manewrów Herriota, rząd posiada w swych rękach poważny atut, wynikający z trudności, wobec jakich stanęłaby Izba, gdyby obecny rząd trzeba było zastąpić nową drużyną ministerjalną.

„L'Oeuvre" pisze: Laval, który występował solidarnie z Hoar'em otrzymał we wtorek 52 głosy większości. Hoare upadł, a plan paryski został pogrzebany. Chwila głosowania nie będzie pozbawiona mocnych wzruszeń.

„Le Populaire" również zwraca uwagę na ustąpienie jednego z autorów planu paryskiego. Laval może wycofać się ze sprawy w sposób podobny do Baldwina, mówiąc: to nie ja, to kto inny. Odpowiedzialność jego jest większa od odpowiedzialności Hoare'a. On był właściwym inspiratorem i autorem aktu, potępionego przez sumienie świata.

Paryż, 21. 12. (PAT) Komentując notę brytyjską do państw śródziemnomorskich, „L'Oeuvre" pisze:

Rząd francuski i angielski pragnie uczynić wszystko, co będzie w ich mocy przed zastosowaniem sankcyj naftowych, wiedząc, jak rząd włoski silnie reaguje już na same przewidywania ich zastosowania. Ta pokojowa demonstracja, zdaniem kół londyńskich i paryskich, może wywrzeć duży wpływ na stanowisko Włoch. Oficjalne koła francuskie są niezadowolone ze stanowiska Włoch, które jest dla nich niezrozumiałe.

Sensacyjne kulisy wyboru prezydenta Benesza

Bratislawa, 21. 12. (PAT). Z głosów prasy wynika, że rezygnacje agrarjuszy z wysunięcia własnego kandydata na prezydenta Republiki spowodowało głównie stanowisko słowackiego stronnictwa ludowego, które w zamian za oddanie głosów na prof. Nemeca, domagało się pewnych ustępstw politycznych.

Gdy agrarjusze nie chcieli się na nie zgodzić, ludowcy słowaccy zdecydowali się oddać swe głosy na min. Benesza, wsutek czego kandydat agrarny nie miał zapewnionej potrzebnej większości i zgłosił rezygnację.

Klub posłów i senatorów słowackiego stronnictwa ludowego wydał w związku z tą sprawą następujące oświadczenie: „Po gwałtownej walce przedwyborczej, w której sytuacja zmieniała się prawie z godziny na godzinę, wykazując niezbicie nieszczerą grę kandydatów t. zw. bloku mieszczańskiego, klub posłów i senatorów słowackiego stronnictwa ludowego zdecydował się po dokładnem rozważeniu sprawy oddać głosy na ministra dr. Edwarda Benesza".

„Slovak" dodaje do tego: „Nasi przedstawiciele parlamentarni, będąc świadomi swej wielkiej odpowiedzialności, nie dali się użyć za narzędzie ciasnych interesów kościoła, państwa i Słowacji. Należy spodziewać się, że w ten sposób przyczynili się do podkreślenia poglądu, wyrażanego przez kompetentne koła, że dr. Benesz nie jest kandydatem t. zw. kierunku lewicowego i przez swe stanowisko potępili dążenia, do poddania wpływom partyjnym osoby przyszłego prezydenta. Można wyrazić nadzieję, że przyszłość usprawiedliwi postępowanie naszej reprezentacji parlamentarnej i wykaże, że postępowanie to było najzupełniej właściwe.

System obłudnego frazesu

Współżycie narodów posiadało zawsze w historji naszej cywilizacji jakiś swój ideał naczelny i zawsze istniały dążenia do rzeczywistego oparcia tego współżycia na jednolitej, ogólnej zasadzie. Ideałem średniowiecza była uniwersalna monarchja chrześcijańska, w której władzę duchową skupiał Papież a świecka spoczywała w rękach Cesarza. Po epoce państw absolutnych przyszła reakcja prądu wolnościowego o rozpędzie uniwersalnym, który po upadku Napoleona ustąpił znów miejsca systemowi równowagi sił w Europie, ustalonej na kongresie wiedeńskim z początkiem 19 stulecia. Kongres paryski, likwidujący wojnę europejską, zostawił Europie stulecia dwudziestego w spadku system współżycia międzynarodowego wyrażony w Lidze Narodów.

Liga Narodów była przedewszystkiem dziełem ducha anglosaskiego purytanizmu oraz masońskiego sekciarstwa. Wzniosłość odległych ideałów oraz szlachetnych haseł osłaniała tam od początku zupełnie praktyczne i egoistyczne interesy.

Bardzo charakterystyczny i znamienny dla przyszłości Ligi był ten fakt, że stała się ona darem Ameryki dla Europy. Stany Zjednoczone bowiem nie przyjęły projektu swego Prezydenta Wilsona, który był wprawdzie twórcą Ligi Narodów, ale własny jego kraj do niej nie przystąpił. W ten sposób od samego początku idealizm ligowy otrzymał pieczęć towaru na eksport, czyli bardzo cennego i pożądanego, ale gdy go będą wyznawać inni.

Spór włosko-abisyński stał się dla instytucji genewskiej egzaminem bardzo ciężkim, którego wynik może się odbić fatalnie na jej przyszłej roli oraz autorytecie. W tej chwili bowiem, gdy sympatje ogółu podzielone są pomiędzy obie strony walczące w Afryce, stwierdzić trzeba niewątpliwie, że Liga Narodów nie zdobyła sobie poważania ani sympatji nigdzie.

Jedni współczują z Abisynją, bo broni swej ziemi, przedstawia stronę słabszą i napadniętą, podczas gdy drudzy trzymają z Włochami, jako duszącemi się na swym ubogim półwyspie i nie mogącemi wyżywić przyrostu swej ludności. Jedni podkreślą prawa ludu do terytorjum swych przodków, gdy inni bronią idei posłannictwa cywilizacyjnego narodów wyżej stojących, jedni potępiają rzekomy cynizm Mussoliniego w głoszeniu celów zaborczych, gdy inni chwalą jego szczerość i otwartość w przeciwstawieniu do obłudy Anglosasów, którzy swoją odwieczną zdobywczość kolonjalną stroili zawsze w piękne frazesy.

Bilans Genewy natomiast wypada w kwestji abisyńskiej fatalnie i nie wiadomo naprawdę, czy można choć by jeden plus zapisać na jej dobro. Pomimo uroczystych posiedzeń i uchwał nie zapobiegła bowiem wojnie i nie zdobyła się na żaden krok stanowczy, a pomimo wielu komitetów specjalnych do załatwienia konfliktu, nie odgrywa bynajmniej roli samodzielnej, a natomiast jest tylko w gruncie rzeczy parawanem rozgrywki zainteresowanych mocarstw. Anglja, Francja i Włochy są zainteresowane w sprawach wschodniej Afryki i naprawdę trzy te mocarstwa jedynie o sprawach tych decydują. Liga pięćdziesięciu narodów stowarzyszonych w Genewie, to jedynie parawan gadatliwych kibiców, na których nie zwraca się serjo uwagi.

Bankructwo moralności obłudnej słów i małych czynów dokonuje się zarówno w stosunkach pomiędzy narodami, jak i w ich życiu wewnętrznem. Po świecie tym nie warto płakać a nawet bankructwo jego należy przyspieszać. Moralność ludzka wyraża się w czynach i postępowaniu nie we frazesach i krzyku.

Bankrutuje moralność anglosaskiego purytanizmu, która była zawsze i jest obca narodom cywilizacji rzymsko-katolickiej. Współżycie swoje winny oprzeć te państwa na zasadach wysnutych ze swego ducha.

ZDZISŁAW STAHL.

Propaganda bezbożnictwa w Sowietach

Leningrad — Moskwa — Kijów

(=) Katedra Izaaka w Petersburgu, zbudowana w ciągu pół wieku przez francuskiego architektę — Montferanda, pochłonęła około 50 miljonów rubli, a dla pozłocenia 102 metrowej kopuły zużyto 320 kilogramów złota, by w ten sposób cerkiew tę postawić na czele dwustu świątyń rozrzuconych na całym terenie nadnewskiej stolicy.

Z tych dwustu świątyń niespełna 30 służy służbie bożej. Kto jednak przekroczy ciężkie bronzowe drzwi wejściowe katedry Izaaka, ten na pierwszy rzut oka nie zauważy zmian, które dokonane zostały bezbożniczą ręką nowych czerwonych władców. Skoro się jednak stanie przed złotemi wrotami, z miejsca wpadnie w oczy cyniczny napis umieszczony na złotej rzeźbie ikonów. Pozostały wprawdzie obrazy świętych, pozostał Chrystus, unoszący się nad kulą świata, pozostała po lewej stronie Królowa Niebios, lecz na szlachetnej mozajce „Chrzest Chrystusa" wywieszono również cenę tych przedmiotów: „67.293 rubli".

Młoda kobieta z czerwonego sztabu z pałeczką w ręku oprowadza po świątyni zwiedzających. Staje przed napisem: „Cerkiew, organizacją wyzysku". Chrzest, pogrzeb, procesje, ma zakazane obecne bicie w dzwony — to zdaniem inscenizatorów propagandy bezbożniczej nic innego, jak tylko macherka geszefciarska. Ze ścian zwisa czerwona chorągiew, na której widnieje napis: „Precz z Bogiem, wódką i analfabetyzmem!"

Na środku cerkwi dwie szklane trumny. „To ma być święty —" objaśnia młoda kobieta i pałeczką wskazuje na na zasuszoną mumję. „Święty liczy 240 lat. A patrzcie towarzysze, — tuż obok dwa równe co do lat inne szkielety. I aczkolwiek nie są zwłokami czy pieniędzy, utrzymały się w takim samym jak „święty" stanie". Szklane trumny ściągają uwagę zwiedzających a na suchych szkieletach stwierdza tłum, że rzeczywiście szczątki „święte-go" i zbrodniarzy niezbyt się od siebie różnią.

Dzieło „Stworzenia Świata" upstrzono licznemi cynicznemi dopisami — po drugiej zaś stronie umieszczono wszechświat Haeckla. Wykresy graficzne obrazują system planetarny i teorję powstania ziemi. Ośmieszono Buddyzm, Mozaizm, Islam — Bóg, Jehowa, Allach, Zeus czy Mitra — wszystko jest dla tych bezbożników tylko przesądem.

Nie jest wolny od drwin czerwonobluźnierców i faszyzm Mussoliniego, którego fotografję w otoczeniu kardynałów, w czasie podpisywania układu laterańskiego, umieszczono na jednej ze ścian cerkiewnych.

Taki szereg obrazów zjawia się przed oczyma tych, którym udało się dostać i opanować wnętrze Katedry Izaaka w Leningradzie.

Nie lepiej dzieje się w 300-letnim klasztorze pątniczym na placu Puszkina, w Moskwie. Znajdujące się tam do niedawna „Centralne Muzeum antyreligijne" przeniesiono do robotniczej dzielnicy „Krasnaja Pressuja", do cerkwi kaljajewskiej; a to dlatego, że cerkiew pątniczą, jako objekt „przeszkadzający komunikacji zamierzają władze usunąć z drogi zupełnie...

W klasztorze tym zauważyć można było niedawno nader pouczające zjawisko. Obok zohydzających protokółów wydobytych ponoć z archiwum świętych, lecz szczątkami podrabia muzealnego, wisi na ścianie obraz Pszczelina p. t.: „Palenie świętych obrazów". Tłum, przedstawiony na obrazie, otacza stos, sporządzony z ikonów i całą gębą wyje z radości, asystując bezbożnemu obrzędowi.

Na innym obrazie przedstawiono ścinanie krzyżów z okrągłych kopuł cerkiewnych. Jakiś robotnik usiłuje na miejsce symbolu Męki Pańskiej zawiesić czerwony sztandar. Ileż barbarzyństwa, jakiż upadek bije z tych fotosów, mających udowodnić zwycięstwo „postępu nad wstecznictwem".

Na jednej ze ścian umieszczono niebieski zeszyt, pochodzący z pewnej cerkwi, w którym zgromadzono „własnoręczne" podpisy członków dawnej parafji, domagających się jej zamknięcia. Zaprawdę... dokument — czy jednak zwiedzający będą mogli sprawdzić autentyczność tych podpisów, względnie czy będą mogli dowiedzieć się o okolicznościach, towarzyszących zbieraniu tych podpisów?

Trzecie centrum propagandy antyreligijnej — to Ławra Peczarska w Kijowie. Ta najstarsza i najsławniejsza świątynia Rosji, położona w najpiękniejszym i najbardziej zeuropeizowanym grodzie Rosji, stanowiła ongiś ognisko ukraińskiego ruchu wolnościowego, ostrzem swym zwróconego przedewszystkiem przeciw Polsce.

Na ogromnym kompleksie murów, zamykających 26 cerkwi i kaplic, tuż obok głównego wejścia widnieje przez olbrzymi sowiecki napis: „Po zdobyciu władzy przez robotników i komitet egzekutywy Sowietów został klasztor kijowski w dniu 29 września 1926 r. z siedliska religijnego opium zamieniony na miasto kultury proletarjackiej i nazwany: „Wszechukraińskie miasto muzeów".

Ostatni mnisi opuścili Ławrę Jopiero w r. 1930. Do tego bowiem czasu zdołali utrzymać się w głównej cerkwi z siedmioma kopułami, i w podziemnym klasztorze, którego katakumby odwiedzały rokrocznie setki tysięcy pielgrzymów. Dziś po katakumbach przechadzają się czerwoni obywatele, rzecz naturalna z czapkami na łbach.

Wykresy demonstrują dochody Ławry z r. 1913: około 3 miljony rubli. Sam tylko Św. Włodzimierz, którego reszki spoczywają w srebrnej trumnie, „zarabiał" rocznie około 100.000 rubli.

„Silną i potężną musi być dyktatura proletarjatu, by złamać resztki umierającej klasy i jej przesądy" — ta ki napis wyryto na dwonnicy Ławry Peczarskiej.

Lecz oto mały obrazek, jakgdyby druzgocący ten wielki pochód kultury proletarjatu. Z gromadki, która zwiedza Ławrę, odłącza się kilka kobiet, w chustkach na głowie, udając się do jednej z bocznych kaplic „muzeum". Dokąd spieszą? Gdy kustosz muzealny falistym ruchem objaśnia zabytki przeszłości, gdy wydobywa nowe dokumenty „hańby", kobieciny te podchodzą niepostrzeżenie do sarkofagu Św. Włodzimierza, na którym umieszczono napis: „Dotykać nie wolno!" — i całuje krawędzie trumny. Inna grupa żegna się znakiem krzyża św. przed pięknym obrazem „Czarnej Madonny", której drobna twarzyczka wysuwa się z otoku złota i drogich kamieni.

Niestety pomiędzy wiernymi a Madonną zbudowano czerwoną kratę, w takiej odległości, by nie mogli spojrzeć wprost w twarz Królowej Niebios. Kultura czerwonego proletarjatu zakuła wiarę i jej świętości w czerwone kajdany, w przekonaniu, że dokonała cudów. O kulturo!...

Stan zapalny trawi społeczeństwa

List pasterski Ks. Biskupa Przemyskiego

JE. Ks. Biskup dr. Franciszek Barda, Ordynarjusz przemyski, wystosował w tych dniach list pasterski do duchowieństwa i wiernych w sprawie djecezjalnego kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w Przemyślu w dniach 5, 6 i 7 czerwca 1936 r.

W liście swym uwypukla Pasterz Przemyski znaczenie Najśw. Tajemnicy Ołtarza, nawiązuje do idealnej tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa, a następnie przypomina, jak Kościół św. w ciągu wieków wyrażał swą cześć dla N. Sakramentu i nawołując do udziału w kongresie, pisze:

„Szczególniejsze warunki, w jakich obecnie żyjemy, powinny nas tem usilniej zagrzewać do powyższego obchodu ku czci utajonego Jezusa w Sakramencie Ołtarza. Na ustach wszystkich mowa o ciężkich czasach. Nastały stosunki, wśród których ludzkość dusi się nietylko z nędzy, lecz może częściej ze swej nieprawości. — Trudności, które wyłaniają się w zaspokojeniu codziennych potrzeb życia ludzkiego, skrajna nędza, trapiąca szerokie warstwy ludzkości, niezgoda pośród narodów, mają swe najgłębsze podłoże w odstępstwie od nauki Jezusa Chrystusa i poniewierce przykazań Boskich. Pomyślcie, kto będzie przestrzegał sprawiedliwości, aby oddać każdemu, co mu należy się, jeżeli przestanie uznawać nad sobą Pana Boga, który za dobre nagradza, a za złe karze? Albo czy ofiarna miłość na rzecz bliźniego zapali się w sercach, które szydzą z miłości Jezusa Chrystusa, ogłaszającego światu: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili". (Mat. 25, 40)?

Stąd ludzkość zawsze na ciężkie zapada choroby, gdy słabnie w przekonaniach religijnych i na uboczu zostawia przykazania Pańskie.

Podobny stan zapalny trawi dzisiejsze społeczeństwa ludzkie. W takich okolicznościach potrzeba nam, katolikom, umocnienia z góry, aby nie zalały nas fale obojętności religijnej, występku i bezbożności, wciskające się na zagony ojczyste. Wspólna i wielka manifestacja naszej wiary świętej w czasie kongresu eucharystycznego wniesie w nasze serca nowe potęgi moralne. Zrozumiemy naocznie, żeśmy olbrzymią armją, którą zespala najwyższa siła miłości Jezusa Chrystusa, utajonego w Najświętszym Sakramencie: „Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, jam zwyciężył świat" (Jan 16, 33). „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mat. 28, 20)".

Skolei podnosi Ks. Biskup wielkie znaczenie „Krucjaty Eucharystycznej", wyrażając pragnienie, by djecezja przemyska pokryła się placówkami tej Krucjaty.

———

Chamberlain zapowiada powrót do systemu sankcyj

Londyn, 21. 12. (PAT). Neville Chamberlain wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie w Birmingham, w którem podobnie jak premjer Baldwin przyznał, iż rząd angielski popełnił błąd.

Liga Narodów, oświadczył mówca, pozostaje nadal podstawą naszej polityki zagranicznej.

Powtórzywszy w ogólnych zarysach wyjaśnienia udzielone w Izbie gmin przez premjera Neville Chamberlain zakończył swe przemówienie następującemi słowami:

„Przypuszczam, iż wszystkie usiłowania zakończenia pokojowego konfliktu włosko-abisyńskiego na razie powinny być uważane za zakończone. Musimy więc powrócić do polityki sankcyj. W odpowiedniej chwili, — mam nadzieję, że narody, należące do Ligi Narodów wykażą, iż są gotowe do oporu przeciwko wszelkiej napaści, skierowanej przeciwko jednemu z nich. Jeżeli narody te postanowią wypełnić swe zobowiązania, licząc się z wynikającem z tego ryzykiem, wówczas zginie również i ryzyko tej akcji.

Londyn, 21. 12. (PAT). Prasa angielska przywiązuje wielką wagę do wygłoszonego wczoraj wieczorem w Birmingham przemówienia kanclerza skarbu Neville'a Chamberlaina. Myślą przewodnią tej mowy było, że zadaniem brytyjskiej polityki zagranicznej na najbliższą przyszłość jest powrót do sankcyj.

Chamberlain wyszedł z założenia, że na razie wszelkie usiłowania pokojowego rozwiązania konfliktu zostały wyczerpane, wobec czego pozostaje jedynie powrót do polityki sankcyj. Ale ponieważ polityka ta związana jest z pewnem ryzykiem, zwłaszcza o ile sankcje mają być skuteczne, to należy się upewnić, iż W. Brytanja nie będzie pozostawiona sama i że inni członkowie Ligi będą z nią czynnie współdziałali.

Jeżeli inne państwa poczynią przygotowania militarne, podobne do przygotowań W. Brytanji, to ryzyko ulegnie znacznemu zmniejszeniu. Dopóki bowiem napastnik nie jest przekonany, że przeciwstawi mu się potęga potencjalnie zbyt wielka, aby mógł ją pokonać, nie będziemy mieli nigdy bezpieczeństwa, oświadczył Chamberlain.

„Daily Telegraph" analizując obecną sytuację dochodzi do konkluzji, że naprężenie angielsko-włoskie w północnej Afryce znowu przybierze na ostrości. Dziennik twierdzi, że Włosi przygotowują już wysłanie nowej dywizji zmechanizowanej do Benghazi w północnej Libji, skąd niedawno wycofali jedną dywizję.

Paryż, 21. 12. (PAT) Według „L'Oeuvre", gabinet Baldwina przychyli się do myśli zwołania nadzwyczajnego zebrania Rady Ligi Narodów, gdzie sprawa wzajemnej pomocy zostałaby usankcjonowana przez ogół państw. Zebranie to mogłoby się odbyć koło 10 stycznia i posłużyć do wykazania sił moralnych, które Liga Narodów mogłaby ewentualnie przeciwstawić państwu, uznanemu za napastnika.

Byłaby to pewnego rodzaju presja moralna na rząd włoski, by skłonić go do wyrażenia gotowości prowadzenia rokowań lub przynajmniej do niezakłócania porządku europejskiego.

Londyn, 21. 12. (PAT) Sir Samuel Hoare w poniedziałek wyjeżdża do Szwajcarji, zgodnie z radą lekarzy, którzy zalecają mu odpoczynek.

Lizbona, 21. 12. (PAT) Eskadra angielska, która od wielu dni znajdowała się w Lizbonie, wyruszyła do Gibraltaru.

Londyn, 21. 12. (PAT) Wkrótce po powrocie minister Eden został przyjęty przez Baldwina, przedstawiwszy premjerowi wyniki obrad genewskich, Eden omówił z Baldwinem sytuację, jaka powstała w związku z ustąpieniem Hoare'a i obradami Izby Gmin.

———

Zaciekłe walki pod Aksum

Paryż, 21. 12. (PAT) Agencja Havasa donosi:

Rząd abisyński potwierdza wiadomość o zajęciu przez wojska Rasa Ayelu dwóch pozycyj włoskich w Enda Silasi i Degaishai.

Miejscowości te są położone w okręgu Scire w odległości 50 klm na zachód od Aksum. Abisyńczycy zdobyli 10 włoskich tanków, 21 karabinów maszynowych oraz 2 samochody ciężarowe. Do niewoli dostało się 7 Włochów. Straty włoskie mają być znaczne.

Londyn, 21. 12. (PAT) Agencja Reutera donosi z Dessie:

Od dwóch godzin trwa walka w Enda Silasi. Samoloty włoskie nie mogą interwenjować wobec tego, iż stanowiska obu stron są zbyt zbliżone.

Według informacyj abisyńskich Włosi ponieśli porażkę i ustąpili, pozostawiając na polu bitwy 150 żołnierzy wojsk regularnych i 200 Askarysów. W liczbie zabitych jest wielu oficerów. Straty abisyńskie mają być nieznaczne.

Addis Abeba, 21. 12. (PAT) Wojska Dedzaza Ayelu zaatakowały pozycje włoskie, odległe o 50 klm na zachód od Aksum.

Według informacyj Ag. Havasa, Abisyńczycy opanowali dwa włoskie posterunki, zdobywając liczne tanki. Straty po obu stronach są znaczne. Bitwa trwa w dalszym ciągu.

Paryż, 21. 12. (PAT). Na froncie prowincji Tigre liczne oddziały włoskie stoczyły zaciętą bitwę z grupą wojsk abisyńskich na południe od Abbiaddi w Tembien.

Abisyńczycy zostali rozproszeni z nieznacznemi dla siebie stratami. Po stronie włoskiej zabici zostali jeden podoficer włoski i jeden askarys, a 15 żołnierzy włoskich odniosło rany. Samoloty włoskie obrzuciły bombami siły abisyńskie, zgromadzone nad rzeką Takazze pod Mai Tomket.

Addis-Abeba, 21. 12. (PAT) Z Berbery przybyła angielska misja Czerwonego Krzyża z 18 samochodami i licznym personelem.

Addis Abeba, 21. 12. (PAT). Dziennikarz niemiecki Aharound Raszid i lekarz węgierski Fazago zostali wydaleni z Abisynji pod zarzutem szpiegostwa. Zainstalowali oni sobie tajną stację radiofoniczną.

Londyn, 21. 12. (PAT). Korespondent paryski „Daily Telegraph" donosi, że rządy Turcji, Grecji, Rumunji i Jugosławji odpowiedziały twierdząco w ciągu 48 godzin na zapytanie W. Brytanji w sprawie pomocy wzajemnej na wypadek ataku na morzu Śródziemnem, obiecując poparcie. Wynik demarche brytyjskiej w Madrycie nie jest dotychczas znany.

WIEŚCI ZE ŚWIATA

Paryż. W kołach parlamentarnych nie sądzą, aby należało oczekiwać szybkiego wyznaczenia następcy p. min. Herriot na stanowisko prezesa partji radykalnej. Zgodnie ze statutem funkcje prezesa pełnić będzie tymczasowo sen. Cuminal. Według panującej opinji najwięcej szans na stanowisko prezesa posiada Kamil Chautemps.

Paryż. W Dunkierce wczoraj popołudniu samochód ciężarowy, którego szofer zasnął przy kierownicy, najechał na idącą chodnikiem gromadkę dzieci. Trzech chłopców poniosło śmierć na miejscu, troje innych dzieci odniosło ciężkie rany.

Meksyk. W czasie rewizji w mieszkaniu Morenesa, jednego z założycieli regjonalnej konfederacji robotniczej, znaleziono 19 karabinów maszynowych, wiele karabinów i amunicji. Władze, prowadzące dochodzenie przypuszczają, iż Morenes przygotowywał zamach stanu. Miejsce jego pobytu jest nieznane. Władze policyjne zapewniają jednakże, iż są na jego tropie i że w najbliższej przyszłości zostanie aresztowany.

Londyn. W czasie wybuchu na pokładzie parowca „Brittmarie", utraciło życie 5 członków załogi, 4 marynarzy jest rannych.

Rio de Janeiro. W Santes, w Brazylji, na pokładzie parowca szwedzkiego „Brittmarie'l, wiozącego transport saletry, nastąpiła eksplozja. Statek zatonął. Znaczna część załogi zginęła w katastrofie. Liczni robotnicy, pracujący w porcie zostali ranni. Kilka składów, znajdujących się na brzegu zostało uszkodzonych.

Boston. Parowiec angielski „Seven Seas" zderzył się w porcie z parowcem — latarnią morską, który powracał do portu w celu dokonania reparacji. Rząd amerykański zatrzymał ładunek parowca angielskiego, w stępując z żądaniem odszkodowania w wysokości 20.000 dol. Okręt angielski wiózł żelazo do Bilbao.

„Naród włoski pozostaje niewzruszony"

Rzym, 21. 12. (PAT) Wielka Rada faszystowska, która rozpoczęła wczoraj o godz. 22-ej swe obrady w pałacu Wenecji, zakończyła je dopiero o godz. 1-ej w nocy.

Wielka Rada faszystowska zbadała sytuację polityczną, powstałą naskutek odrzucenia przez Wielką Brytanję propozycyj paryskich, które dokładnie zbadano na posiedzeniu Rady w dniu 18 grudnia.

Po obradach Wielka Rada faszystowska przyjęła następującą rezolucję:

„Wielka Rada faszystowska stwierdza, iż wobec dezorjentacji i wyraźnych sprzeczności w postępowaniu krajów, biorących udział w sankcjach, naród włoski pozostaje w sposób niewzruszony najzupełniej jednomyślny, dążąc do stanowczej obrony swych praw. Podczas „plebiscytu złota" naród włoski dał imponujący dowód swej zdecydowanej woli oporu i zwycięstwa. Wielka Rada faszystowska przesyła pozdrowienia żołnierzom i „czarnym koszulom", którzy dzielnie walczą w Afryce wschodniej za cywilizację w imię najwyższych wymagań bezpieczeństwa oraz przyszłości narodu.

Wielka Rada faszystowska stwierdza, iż akcja Włoch faszystowskich będzie prowadzona z niezłomną stanowczością, by osiągnąć cel, wytknięty przez Duce."

Następnie Rada przyjęła do wiadomości oświadczenie członka Rady i prezesa faszystowskiej konfederacji przemysłowej Volpi'ego, który oznajmił, że faszystowskie konfederacje przemysłowców, rolników i robotników po miesiącu oblężenia gospodarczego stwierdzają, iż duch dyscypliny i wola oporu zorganizowanych mas wzmacniają się coraz bardziej. Producenci włoscy korzystają z okazji, by doprowadzić do większej niezależności gospodarczej od zagranicy.

Wielka Rada faszystowska zbierze się ponownie 18 stycznia.

Rzym, 21. 12. (PAT) Na wniosek Mussoliniego, minister prasy i propagandy hr. Ciano, powołany został dekretem królewskim do Wielkiej Rady Faszystowskiej na mocy art. 3 ustawy o utworzeniu Rady.

Artykuł ten przewiduje nominację członka tego najwyższego organu państwa faszystowskiego z racji wykonywanych funkcji i na czas pełnienia tych funkcyj.

Młody minister prasy, który przed kilku dniami przybył do Rzymu na krótki pobyt z Afryki wschodniej, wziął już udział we wczorajszem posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Wielka katastrofa statku niemieckiego w Gdyni

Gdynia, 21. 12. (PAT) Niemiecki statek „Parsten Milles" z Hamburga o pojemności 9.000 tonn rejestrowanych netto, po rozładowaniu w dniu wczorajszym w Gdyni 296 tonn bawełny, wychodząc z portu dzisiaj w nocy około godz. 1-ej zderzył się na redzie z niemieckim statkiem „Otto Alfred Miller" o pojemności 2.200 tonn.

Zderzenie nastąpiło z powodu mgły. Uszkodzeniu uległa ładownia i statek „Otto Alfred Miller" wskutek przecięcia na dziobie zanurzył się w wodzie. Na pomoc pospieszyły znajdujące się w pobliżu okręty. Część załogi statku „Otto Alfred Miller" wysadzono na ląd. Kapitan i oficerowie są na statku.

Statek „Parsten Milles" szedł z ładunkiem 3.500 tonn siarki do północnej Szwecji i wiózł również pewną ilość bawełny. Statek „Otto Alfred Miller" jest nowym statkiem, wybudowanym przed 4-ma miesiącami. Miał on ładować węgiel w Gdyni. Oba statki są obecnie na redzie.

———

Jutro ogłoszenie amnestji

Warszawa, 21. 12. (Tel wł. mg.) „Dziennik Ustaw" z ustawą o amnestji ukaże się w nadchodzący poniedziałek. Do ogłoszenia ustawy nie może być wydane odpowiednie zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości, stosujące przepisy wobec osób, które mają być zwolnione z więzienia. Dlatego też pewnemu opóźnieniu ulegną zwolnienia więźniów, którym ustawa amnestvina darowuje karę.

———

Tatarzy polscy u P. Prezydenta

Warszawa, 20. 12. (PAT) Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra J. Poniatowskiego, następnie zaś delegację Rady naczelnej kulturalno-oświatowej Związku Tatarów polskich w osobach: prokuratora Olgierda, p. Najmana Mirzy Kryczyńskiego, red. Leona Mirzy Kryczyńskiego oraz Osmana Achmatowicza. Delegacja ta wręczyła P. Prezydentowi w darze pierwszy i drugi tom „Rocznika Tatarskiego".

Ostatnie przedświąteczne posiedzenie Sejmu

Modyfikacja ustawy o kontroli długów państwa

Warszawa, 20. 12. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono bez dyskusji po referacie pos. Hołyńskiego projekt ustawy o kontroli parlamentarnej nad długami państwa. Do tychczasowa ustawa z 1922 r. przewidywała powoływanie parlamentarnej komisji dla kontroli nad długami państwa. Niniejszy projekt zawiera nowelizację tej ustawy, która nie była zupełnie dostosowana do warunków życiowych i prawnych. Obecna ustawa przewiduje komisję, złożoną z 4 posłów i 4 senatorów, wybranych przez Sejm i Senat, a ci członkowie wybierają z poza swego grona, ale z pośród senatorów i posłów przewodniczącego komisji. Obecnie przewiduje się kontrolę na dzień 1. kwietnia i 1. października, zamiast 1. stycznia i 1. lipca. Dawna ustawa przewidywała podpisywanie tytułów dłużnych przez członków komisji. W nowej ustawie przepisu tego niema.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłała Izba do komisji prawniczej projekt ustawy, złożony przez pos. Sommersteina w sprawie zmiany dekretu Prezydenta R. P. o obniżeniu komornego, oraz kwestji zmian ustawy o ochronie lokatorów w kierunku przyznania ochrony lokalom przeznaczonym na wykonywanie wolnych zawodów, przemysłowym i handlowym.

Wniosek posła Bołądzia z projektem ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i o uporządkowaniu długów rolniczych, marszałek przyjął do laski marszałkowskiej i obiecał postawić go na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, marszałek zamknął posiedzenie, życząc Izbie „wesołych świąt"

3,000.000 zł. dla Skarbu

Podwyższenie podatku od drożdży

Warszawa, 20. 12. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt dekretu, zmieniającego rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca 1932 r. o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży, oraz sprzedaży napojów alkoholowych.

Dekret został wywołany następującemi względami: W toku pertraktacyj, prowadzonych z przedstawicielami producentów drożdży, Ministerstwo Skarbu uzgodniło, iż bez naruszenia obecnej ceny drożdży podatek od drożdży może być podwyższony ogółem o 43,75 groszy na 1 kg. drożdży, przez podwyższenie stawki zasadniczej podatku, określonej w art. 57-mym rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca 1932 r. z 1.50 zł. od 1 kg. na 1.85 zł. od 1 kg.

Podwyższenie stawki zasadniczej o 35 gr. powoduje automatyczne podwyższenie 10-procentowego dodatku państwowego do tej stawki o 3,5 groszy, oraz 15-proc. dodatku samorządowego o 5,25 gr., co łącznie daje wskazane wyżej podniesienie obciążenia podatkowego o 43,75 gr. na 1 kg. Wpływy z podatku od drożdży zwiększą się dla Skarbu Państwa o około 3,000.000 zł., a dla związków samorządowych o około 400.000 zł. rocznie.

Dla zabezpieczenia konsumentów przed próbami podwyższenia ceny drożdży przez pośredników, projektuje się wprowadzenie postanowień, uprawniających Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu do regulowania ceny drożdży i do karania wykroczeń z tego tytułu.

Od zapasów banderoli znajdujących się w dniu wejścia w życie dekretu niniejszego w wytwórniach drożdży i to tak banderoli nieużytych jak i naklejonych na cegiełki drożdżowe, przedsiębiorcy wytwórni obowiązani są uiścić różnicę między uiszczoną i nową stawką podatkową w wysokości 35 gr. od 1 kg. wraz z obowiązującemi dodatkami do podatku spożywczego od drożdży. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r.

———

Aparaty radjowe muszą potanieć

Akcja obniżki cen zatacza coraz szersze kręgi

Warszawa, 20. 12. (PAT) W wyniku prowadzonej w dalszym ciągu akcji obniżki cen kartelowych zostały ostatnio obniżone ceny tektury surowej o ca. 7 proc., przewodników elektrycznych o 8 proc., oraz lamp radjowych o 12 proc.

Tektura surowa używana jest głównie do wyrobu papy dachowej, ponadto znajduje zastosowanie przy wyrobie artykułów izolacyjnych. Obniżka więc ceny wymienionej tektury powinna wpłynąć na odpowiednią zniżkę cen artykułów wyrabianych przy użyciu tej tektury.

Cena tektury surowej po obniżce wyniesie 39—40 gr. za 1 kg. (przed obniżką 42—43 gr. za 1 kg.). Na podstawie porównania utargów z 1928 r. i 1935 r. wskaźnik ceny utargowej, po obniżce, wypadnie ca. 55, a więc będzie niższy od wskaźnika towarów nieskartelizowanych.

Wypada przytem zauważyć, że przez zracjonalizowanie produkcji tej gałęzi przemysłu, został w ostatnim roku zorganizowany eksport, który za 10 miesięcy r.b. wyniósł 1.095 tonn (w 1934 r. — 297 tonn), przyczem przewidywane jest powiększenie tego eksportu w 1936 r. do ca. 4.000 tonn.

Przewodniki elektryczne, jak wiadomo, mają szerokie zastosowanie w budownictwie (do instalacyj domowych). Obniżka cen nowego artykułu, używanego w budownictwie, pogłębi obniżkę kosztów budownictwa. Można przytem przypomnieć, że obecna akcja zniżki cen doprowadziła już do potanienia wielu artykułów, znajdujących zastosowanie w budownictwie, co powinno wywrzeć swój wpływ na nasz ruch budowlany. Wypada zarazem zauważyć, że cena przewodników elektrycznych, w porównaniu z 1928 r. jest wyjątkowo niska. Tak np. wskaźnik = ceny kabelka równał się przed obniżką 50, a wskaźnik ceny przewodu dla mm kw. — 45. Po zastosowaniu obniżki wskaźniki te będą niższe nawet od wskaźnika artykułów rolnych (46,5).

Lampy radjowe. W trosce o rozwój polskiej radjofonji, Minister Przemysłu i Handlu poświęcił szczególnie dużo uwagi sprawie możliwie najdalej idącej obniżki cen lamp radjowych, których produkcja z roku na rok znacznie się powiększa. Pomimo niskich cen tych lamp, w porównaniu z 1928 r. obniżka wyniosła 12 proc. Dotychczasowy wskaźnik ceny 2-ch gatunków lamp najbardziej rozpowszechnionych wynosił w stosunku do 1928 r. 51,2 i 40. Po obecnej obniżce wskaźniki te zmniejszą się odpowiednio do ca. 45 i ca. 35, a więc będą niższe od wskaźnika ceny artykułów rolnych.

W związku z tem można spodziewać się odpowiedniej obniżki cen apa ratów radjowych, co powinno przyczynić się do szerszego ich rozpowszechnienia wśród naszej ludności.

W Paryżu o procesie Pierackiego

Paryż, 21. 12. (PAT.) Tygodnik polityczny „Le hoc", omawiając przebieg procesu warszawskiego o zabójstwo min. Pierackiego, podkreśla wszystkie szczegóły udowodnienia współpracy władz litewskich z Ukraińską Organizacją Terorystyczną.

Tygodnik przypomina ujawnione w procesie dane, dotyczące rozmowy płk. Konowalca z min. Zauniusem, który przyrzekł Konowalcowi poparcie finansowe. Min. Zaunius — kończy artykuł — potwierdził sam właściwie prawdziwość tych rewelacyj.

Techniczna omyłka w dzisiejszym numerze. W drobnej części dzisiejszego prowincjonalnego wydania „Dziennika Polskiego" zaszła techniczna pomyłka, a mianowicie pozostała w nim strona 10-ta z wczorajszego wydania. Nasi Czytelnicy zechcą nam pomyłkę niniejszą — nie z naszej winy pochodzącą — wybaczyć.

Trzy kartele przestały istnieć

W toku prowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu akcji w zakresie karteli i cen kartelowych ustalono, że rozwiążą się dobrowolnie następujące kartele: 1) Konwencja Fabryk farb i lakierów w Polsce (kilkanaście przedsiębiorstw); 2) dwa Porozumienia Kartelowe co do obić papierowych (jedno — 3 przedsiębiorstwa, drugie — 4); 3) Porozumienie Kartelowe co do litoponów (dwa przedsiębiorstwa).

Należy się spodziewać, że po rozwiązaniu się wymienionych karteli, ceny ich wyrobów, w warunkach wolnej konkurencji, automatycznie się obniżą. Dla życia gospodarczego kraju będzie posiadała szczególne znaczenie zniżka cen farb, lakierów, które — jak wiadomo — mają szerokie zastosowanie i są powszechnie używane w gospodarstwie domowem, w budownictwie i w przemyśle.

Równocześnie zostały uzgodnione obniżki cen następujących artykułów przemysłowych: 1) kleju kostnego o 10 proc., 2) boraksu o 15 proc., 3) kwasu bornego o 25 proc.

Cena kleju kosnego (w tabliczkach, proszku) wynosi ca. 2 zł. za 1 kg., cena ta po obniżce równać się powinna ca. 1.80 zł. za 1 kg. Wskaźnik ceny hurtowej kleju kostnego wypadnie ca. 65 w stosunku więc do 1925 r., cena tego kleju została już w dużym stopniu obniżona. Cena boraksu przed obniżką wynosiła ca. 75 zł. za 100 kg., po obniżce — ca. 65 zł. za 100 kg. Wskaźnik ceny w stosunku do 1928 r. — ca. 60, więc prawie taki, jak wskaźnik cen towarów nieskartelizowanych (57,3).

Cena kwasu bornego po obniżce powinna wynosić ca. 1.50 zł. dla 1 kg. (przed obniżką wynosiła ca. 2 zł. za 1 kg.). Wskaźnik ceny kwasu bornego wypadnie 62, będzie więc również bardzo zbliżony do wskaźnika towarów nieskartelizowanych

Nie ulega wątpliwości, że obniżka cen wymienionych artykułów przyniesie również pewną ulgę warstwom konsumenckim.

Ostatnie wiadomości z miasta

(a). **Popłoch wśród „kupców" węglowych.** Znaną jest rzeczą, iż niektórzy kupcy węglowi w dostawach dopuszczają się rażących przestępstw, polegających na dostarczaniu węgla o wadze znacznie mniejszej od zamówienia. Robią na tem doskonały interes, gdyż z powodu trudności w ważeniu na miejscu dostawy klijent przyjmuje węgiel w ilości, jaka mu zostanie dostawiona. Niedawno wydarzył się wypadek przy ul. Sapiehy, że pewna firma z tej ulicy na wiadomość, że klijent zabiera się do przeważenia dostawy, poleciła bezzwłocznie zawrócić z przed domu samochód z węglem do składu. Wobec skarg na polecenie prokuratury funkcjonarjusze policyjni jawili się w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych na dworcu Czerniowieckim i przeprowadzili kontrolę poszczególnych wag, przyczem dokonali opieczętowania prywatnych wag, należących do firmy N. Grünberg, — „Skolego" i dzierżawców wagi, należącej do Izby Rękodzielniczej. Dokładnemu przesłuchaniu poddano w Wydziale śledczym I. Ecka, znanego właściciela składu opału. Akcji tępienia nadużyć przyklasnąć tylko należy.

(a) **Uczeń gimnazjalny znikł bez śladu.** Jeszcze w dniu 17 bm. o godz. 17 wydalił się z domu rodzicielskiego Antoni Murawski, liczący 15 lat, uczeń trzeciej kl. VIII. gimnazjum, zamieszkały przy ul. Zielonej l. 62. Od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad.

(a) **Robotnik przysypany gliną w cegielni.** Pogotowie zawezwane zostało do cegielni przy ul. Snopkowskiej l. 46, gdzie w czasie pracy przysypany został gliną, która w dużej ilości urwała się ze ściany, — robotnik Antoni Bruszak, liczący 29 lat, zamieszkały przy Drodze Sichowskiej l. 26. Robotnicy pospieszyli zasypanemu towarzyszowi z pomocą i po pewnym czasie zdołali go wygrzebać z pod zwałów gliny. Robotnika, który doznał złamania nogi i obrażeń wewnętrznych, przewieziono do szpitala powszechnego.

(a) **Pijanica pocięty nożem.** Antoni Zazula, liczący 30 lat, po sutej libacji w szynku, w stanie zupełnie podchmielonym wyszedł na ulicę i wśród nieznanych bliżej okoliczności napadnięty został przez jakiegoś nożowca, który zadał mu nożem głęboką ranę na głowie, przyczem mocno go pobił. Pociętego pijanicę sprowadzono do Komisarjatu VI., skąd wozem sanitarnym Pogotowia przewieziony został do szpitala powszechnego. Po przyjściu do przytomności nie umiał Zazula podać bliższych szczegółów zagadkowego na swą osobę napadu.

———

Jak Francuzi utracili kanał Sueski?

Historja kanału Sueskiego sprzed sześćdziesięciu lat, szeroko komentowana przez kronikarzy francuskich, powraca — dzięki wydarzeniom ostatnich tygodni — do pełnej aktualności.

Ogólnie znane są okoliczności, w jakich dokonano przekopania Suezu, olbrzymie przeszkody, które musiał pokonać Ferdynand de Lesseps, zanim doprowadził do końca swoje gigantyczne dzieło. Jego ostateczny triumf czynił z Egiptu teren otwarty dla francuskich wpływów politycznych, oraz dla materjalnych interesów Francji.

Wielka Brytanja, pozostająca w owym czasie pod wrażeniem krwawej nauki, danej jej przez zbuntowanych Sipejów w Indjach, patrząca z niepokojem na postępy Rosji w Azji Środkowej, postanowiła otoczyć specjalną pieczą wielki szlak komunikacyjny, łączący kolonje azjatyckie z metropolją. W tym celu użyła wszelkich środków, by się wcisnąć do wielkiego towarzystwa, jakiem było „La Compagnie de Suez", by uzyskać nad niem nadzór i opanować wybrzeża morza Czerwonego. Niezwykle pomyślny zbieg okoliczności pozwolił Wielkiej Brytanji cel ten osiągnąć z końcem listopada 1875 roku.

Akcje „Towarzystwa Sueskiego" były początkowo podzielone pomiędzy trzech wielkich właścicieli: Francję, Anglję i Egipt, ten ostatni przez osobę ówczesnego kedywa. Sto sześćdziesiąt pięć tysięcy akcyj, pozostających w posiadaniu Ismaila, miało się stać — zależnie od tego, kto je wykupi — tym języczkiem u wagi, przesądzającym przewagę na rzecz Anglji czy Francji. Kedyw prowadził tryb życia niezwykle rozrzutny, otaczał się iście wschodnim przepychem, co pociągało za sobą olbrzymie wydatki. Niebawem wszystkie źródła skarbu egipskiego były wyczerpane, na długi nie starczyło pokrycia. Z końcem października 1875 r., sytuacja budżetowa Egiptu — zarówno jak finanse kedywa — znalazły się w położeniu rozpaczliwem.

Pewna grupa finansistów francuskich, wyczekująca tej chwili z niecierpliwością, wystąpiła z konkretną propozycją: banki francuskie zaofiarowały kedywowi pożyczkę w wysokości stu miljonów w złocie, zagwarantowanych na akcjach, mającą przynosić znaczny zysk, dochodzący zależnie od warunków aż do 11%. Ismail przyjął. Potrzebował gwałtownie pieniędzy, a dla Francji żywił uczucia szczerej przyjaźni. Nie przeszło mu nawet przez myśl, by kroki — zmierzające do spieniężenia akcyj — rozpocząć gdzieindziej jak w Paryżu. Wszystko zapowiadało się jaknajlepiej, gdy w przeddzień podpisania kontraktu pewna część finansistów wycofała się z tranzakcji i potrzebna suma nie mogła być zebrana w całości.

Powiadomiona o tem Wielka Brytanja — w następstwie jakiejś niedyskrecji — zabrała się do dzieła z właściwą sobie energją i szybkością decyzji. Zaczęła od rozbicia konsorcjum kupującego akcje, co jej dało kilka dni czasu, użytych na gwałtowną ofenzywę, mponującą swojem tempem i zręcznością pociągnięć. W jaki sposób rozwinęły się wypadki?

Dnia 17 listopada, podczas obiadu, wydanego przez bankiera londyńskiego, Henryka Oppenheima, dla niewielkiego grona wybranych, gospodarz opowiedział swojemu sąsiadowi, Frydeykowi Greenwood'owi, który był pod ówczas dyrektorem „Pall Mall Gazette", że pertraktacje pomiędzy Ismailem a grupą paryskich bankierów są na ukończeniu. Greenwood, wyznający się znakomicie w kwestjach Bliskiego Wschodu, ocenił natychmiast całą wagę tej wiadomości. Nie zwlekając, wskoczył do powozu i kazał się wieźć do ministra Spraw Zagranicznych. Niezrażony chłodnem przyjęciem lorda Derby, udał się jeszcze tego samego wieczora do Premjera, który rozpoczął natychmiast decydujące kroki. Następnego dnia rano, generał Stanton, agent brytyjski w Egipcie, zaklinał kedywa, by nie podpisywał niczego, zanim zostanie mu przedstawiona propozycja z Londynu. Ismail, rozczarowany zwlekaniem bankierów francuskich, obiecał. Dnia 18 listopada Disraeli zwołał specjalną radę ministrów, przedstawił całą sprawę swoim kolegom i — napotkawszy na dość silny sprzeciw niektórych z nich — zdołał uzyskać carte blanche. Nie pozostawało nic więcej, jak wyszukać tych sto miljonów, które miały zastąpić kapitały francuskie.

Opuszczając radę ministrów, Disraeli skinął na swojego prywatnego sekretarza, niejakiego Corry, który odbył już krótką konferencję z przedstawicielem domu Rotszyldów, gałęzi angielskiej. W kwadrans potem, Corry znajdował się u bogatego bankiera i oświadczył spokojnie:

— Premjer chce mieć jutro rano miljon funtów.

Rotszyld — opowiada Maurycy Nibart, obecny przy tej scenie — siedział przy stole i jadł winogrona. Nie przerywając sobie tego zajęcia, nie pytając na co ma być użyta ta kolosalna suma, mruknął po chwili:

— Jaka gwarancja?

— Rząd Jego Królewskiej Mości — objaśnił Corry.

— Dobrze. Zrobione — zadecydował bankier.

Nazajutrz wieczorem pieniądze zostały wysłane do Egiptu, a 26 listopada interes był zrobiony: Ismail wręczył swoich sto sześćdziesiąt siedem tysięcy akcyj konsulowi angielskiemu w Kairze.

Francja straciła większość w Suezie. W niespełna ośm lat później, w konsekwencji niezdarnej polityki utraciła cały Egipt.

I tak, gdyby 17 listopada 1875 roku, sir Oppenheim nie był zaprosił na obiad pewnego przedsiębiorczego dziennikarza, nie doszłoby prawdopodobnie do protektoratu angielskiego w Kairze i sytuacja w kraju Kleopatry przedstawiałaby się zgoła inaczej. M. O.

W oświetleniu prasy

Poślizgnięcie się Hoare'a

Wczorajszy „*Czas*" snuje domysły na temat wytworzonej świeżo sytuacji po dymisji Hoare'a:

„Sir Hoare potknął się prawie jednocześnie na ślizgawce i na niemniej śliskim terenie polityki zagranicznej. Nie ocenił dostatecznie natężenia opinji publicznej swego kraju, a nie chcąc narazić całego gabinetu na pewny niemal upadek, w razie, gdyby się uparł przy propozycjach paryskich, — ustąpił, przedstawiwszy przedtem w pięknem i patetycznem przemówieniu motywy, które nim powodowały. W jego usprawiedliwieniu nie było rewelacyj, od samego początku sprawy było wiadome, że sir Hoare uległ naciskowi Francji, która za żadną cenę nie chciała się narazić na konflikt z Włochmi, — i że on sam pragnął uniknąć wojny z Italją, — niechybnej jego zdaniem, w razie rozszerzenia sankcyj, a zwłaszcza w razie wprowadzenia w życie embargo na naftę. Były to pobudki, które każdy mąż stanu obdarzony poczuciem odpowiedzialności, musiałby bardzo starannie rozważyć przed powzięciem ostatecznej decyzji".

Jak się przedstawia w tem położeniu stanowisko Francji?

„Dramatyczne pytanie, jakie staje przed każdym obywatelem francuskim, stanowi ciężki problemat polityczny: co jest ważniejsze dla Francji? przyjaźń włoska, czy przymierze z Anglją? Sir Hoare powiedział wyraźnie, że Francja odmówiła swej pomocy na wypadek zbrojnego konfliktu Anglji z Włochami, — i ta odmowa była głównym powodem przyjęcia paryskich propozycyj.

Ale te propozycje już nie istnieją: wyrzekła się ich Anglja, — a Liga Narodów przeszła nad niemi właściwie do porządku dziennego. Dalsza akcja międzynarodowa musi opierać się na nowych podstawach. Niewiadomo tylko, czy Anglja i Francja pójdą dalej razem, czy też każde z tych państw zechce działać na własną rękę. — Rząd francuski musi liczyć się z nastrojami angielskiej opinji publicznej i nie może domagać się od rządu angielskiego, aby narażał się na rozbicie stronnictwa konserwatywnego, którego wyrazem jest gabinet Baldwina".

Trudno rozstrzygnąć również, jak zachowają się i co zrobią Włochy:

„Przypieranie Włoch do muru nie byłoby najlepszą taktyką, — raczej należy im ułatwić wydobycie się z ciężkiej sytuacji. Z drugiej strony jednak, — rząd włoski musi zrozumieć, że awantura abisyńska jest w Europie bardzo niepopularna, że doktryna, na której Włochy opierają swój najazd na Etiopję, nie odpowiada normalnym pojęciom o prawie i sprawiedliwości, i że jakikolwiek będzie koniec wyprawy, gospodarcza sytuacja półwyspu Apenińskiego, bardzo się pogorszy. To też wielkie umiarkowanie i szerokie uwzględnienie nastrojów europejskich ze strony Włoch, jest stanowczym nakazem włoskiej polityki".

O stworzenie obozów politycznych

W „*Kurjerze Porannym*" ukazał się wczoraj interesujący artykuł pt. „O koordynację sił ideowych w Polsce", w którym czytamy, co następuje:

„Wśród bezrobotnych nędzarzy miejskich, wśród wziętych za gardło przez nędzę chłopów odsuwają się na plan coraz dalszy dotkliwe sprawy chleba, soli, mięsa i zapałek. Porzucane są próby tworzenia jakichkolwiek organizacyj, przystosowanych do dotychczasowego porządku rzeczy. To obecnie zostało uznane za rzeczy daremne i nieprowadzące do celu. Natomiast coraz ostrzej występuje pragnienie udziału we władzy. W ten sposób bezbronność lub bezskuteczność działania doprowadziła do mobilizowania sił w imię zdobycia prawa i możności kształtowania rzeczywistości politycznej. Nie walka o plany gospodarcze, nie walka o system społeczny, lecz walka o wpływy polityczne zaczyna wysuwać się na front wewnętrznych zmagań w Polsce.

Walka ta, jeśli jest prowadzona przez zorganizowane ideowo i fizycznie obozy, opierające się o określony stan posiadania w społeczeństwie, nie jest nigdy groźną dla narodu i państwa. Często ma wpływ ożywczy i twórczy. Podsycana natomiast przez nastroje rozdrażnionych i głodnych tłumów, sprowadza rozterkę myśli i rozbicie woli, zapewnia przewagę elementom chaosu, odbiera pozycje wszystkim czynnikom konstruktywnym. Szczególnie silnie przejawić się to musi wówczas, gdy walka toczyć się może tylko o kości i okruchy.

W tem położeniu rzeczy nie należy nie doceniać roli, którą mogłyby i powinny odegrać kierunki polityczne. Wobec konieczności przystąpienia jaknajprędzej do koordynacji myśli ideowej w Polsce, wobec niezbędności powołania wszystkich zdrowych elementów do wspólnego wysiłku w walce z przejawiającą się anarchją i warcholstwem, wobec obowiązku wprowadzenia życia narodowego i państwowego na jeden wspólny gościniec, wiodący do określonej przyszłości, staje się rzeczą najbardziej pilną ustalenie i określenie pozycyj i wartości poszczególnych prądów społecznych i politycznych oraz będących ich wykładnikiem stronnictw".

Uwagi te nie są pozbawione dużej słuszności, ale omówienie ich wymaga obszerniejszych komentarzy.

Rekordowy przyrost ludności w Polsce

„*Il. Kurjer Codz.*" podaje interesujące cyfry i zestawienia dotyczące ruchu ludności w Polsce. Czytamy m. in. że

„W tym zakresie możemy mówić o prawdziwym rekordzie ludnościowym. Polska dokonała bowiem na przestrzeni niewielu lat ogromnego wysiłku w kierunku przedłużenia życia swych obywateli.

Gdyby była tego nie dokonała, nasz przyrost naturalny wynosiłby w 1934 nie 12.1 (na 1000), ale równe 6, czyli byłby o połowę niższy. Polska ma już zachodnio-europejskie cyfry zgonów, a przeciętne trwanie życia ludzkiego w Polsce, wynoszące dziś około 52 lat, nie jest niższe, niż w wielu innych krajach Zachodu. Ogromnego zubożenia Polski w cyfrach zgonów nie widać.

Przejdźmy teraz do cyfry urodzeń. Tu można spierać się co do wpływu kryzysu. Czy to kryzys obniżył dalej nasze cyfry urodzeń, jak to wmawia w ludność część prasy? Czy kryzys sięgnął aż tak głęboko, czy sięgnął w same biologiczne podstawy narodu, naruszając zdolność, czy chęć rozradzania się?

Na przełomie wieku XIX—XX (lata 1896 do 1900) cyfra urodzeń na ziemiach Polski wynosiła jeszcze 43.3, tuż przed wojną (1909—1912) spada do 37.4. W pierwszych latach naszej państwowości (1920—1924) wynosi już 34.1. W okresie najlepszej konjunktury (1925—1929) spada dalej do 32.8, w okresie kryzysu (1930—1934) aż do 28.8.

Doświadczenie uczy, że tam, gdzie spada cyfra zgonów „musi spadać cyfra rozrodczości, że w miarę zagęszczenia ludności spada cyfra urodzeń. A nasze zagęszczenie wzrosło na przestrzeni ostatnich 15 lat z 70 na km. kw. na 86.

A teraz bilans tych ruchów w przyroście naturalnym. Nasz przyrost naturalny obniża się, ale niewiele. Pomimo gwałtownego spadku rozrodczości, stopa przyrostu naturalnego była w kryzysie wyższa niż w pierwszych latach naszej państwowości. W okresie 1920—1924 wynosiła 13.6, w okresie kryzysu (1930—1934) — 13.9. Wyrównawczo działała tu mniejsza śmiertelność.

Coprawda stopa przyrostu w samym roku 1934 spadła do 12.1. Ale i przy tej stopie — przyrost naturalny w cyfrach bezwzględnych wynosił 402 tys. ludzi, gdy w okresie 1920—1924 — 379 tysięcy. Odrodzonemu państwu przybyło do końca 1935 roku około 7 i pół miljona nowych obywateli, co stanowi przyrost okrągło 1/3 podstawowej liczebności w r. 1919 (w r. 1919 — 26.3 milj., z końcem 1935 r. szacunkowo 33.8 miljonów).

Jest to przyrost rekordowy w Europie".

Kwalifikacje członków zarządów miejskich

W ostatnim „Samorządzie Miejskim" organie Związku Miast Polskich", zamieszczono statystykę, dotyczącą kwalifikacyj członków zarządów miejskich.

Otóż według stanu na **1. VIII. 1931** r. 13.7% burmistrzów miast liczących do 10.000 mieszkańców posiadało wykształcenie wyższe ukończone, 5,11% — wyższe nieukończone, 25,77% — średnie ukończone, 21,68% — średnie nieukończone i 33,74% wykształcenie niższe.

W grupie miast o 10.000—25.000 mieszkańców 29,85% burmistrzów posiadało wykształcenie wyższe ukończone, 8,95% —wyższe nieukończone, 31,34% średnie ukończone, 16,42% — średnie nieukończone i 13,44% wykształcenie niższe.

Zastępcy burmistrzów w miastach liczących do 10.000 mieszkańców posiadali w 1931 r. następujące wykształcenie: 12,9% — wyższe ukończone, 1% — wyższe nieukończone, 13,1% — średnie ukończone, 12,3% — średnie nieukończone i 60,7% wykształcenie niższe.

W miastach o 10.000—25.000 mieszkańców stan ten przedstawiał się następująco: 28,12% wykształcenie wyższe ukończone, 3,12% wykształcenie wyższe nieukończone, 18,75% — średnie ukończone, 20,31% — średnie nieukończone i 29,7% wykształcenie niższe.

Ławnicy w miastach do 10.000 mieszkańców posiadali w 1931 r. następujący cenzus wykształceniowy: 11,2% wykształcenie wyższe ukończone, 0,7% wyższe nieukończone, 8,2% — średnie ukończone, 6,5% — średnie nieukończone i 73,4% wykształcenie niższe.

W grupie miast o 10.000—25.000 mieszkańców wśród ławników było 22,31% posiadających wykształcenie wyższe ukończone, 2,79% — wyższe nieukończone, 12,75% — średnie ukończone, 9,16% — średnie nieukończone i 52,99% — niższe.

Rzecz naturalna, że kryterjum wykształcenia nie jest dostateczne dla określenia kwalifikacyj członków zarządu, ale zawsze wykształcenie jest czemś poważniejszem od... świadectwa studjów domowych, potwierdzonego przez dwu autentycznych świadków.

Maksymalizm i realizm

Jest faktem znamiennym, że periodyki redagowane przez ludzi młodych zajmują dziś poważne miejsce wśród publicystyki polskiej. Dość wymienić **Awangardę, Bunt Młodych, Prosto z mostu, Akcję Narodową etc.** Była i jest w tych pismach swoboda myśli i nowość w ujmowaniu zagadnień, zbanalizowanych przez prasę codzienną.

Rozpoczęcie samodzielnej działalności publicystycznej pociągnęło za sobą wyodrębnienie się pewnych kierunków i grup ideowych. — Mają one wszystkie charakter nacjonalistyczny, ale zróżnicowanie — powiedzmy światopoglądowe — jest wśród nich dość znaczne, jak zwykle w okresach krystalizacji, w epokach przełomu i wyboru nowych dróg. Nie tu miejsce na charakterystykę poszczególnych odłamów młodego pokolenia. Wszystkie one mają swe cechy indywidualne, przejawiające się zarówno w periodykach, jak i w publikacjach książkowych.

Zaletą publicystyki młodych jest rzeczowość treści i walka z ograniczaniem się do takiego czy innego podwórka. Jedynie w środowisku warszawskiem panuje kapliczkowy monoideizm. Polega on na sprowadzaniu wszystkich problemów życia narodowego do kwestji antysemityzmu. Problem mniejszości żydowskiej jest jedną z głównych, ale nie jedyną sprawą, od której zależy przyszły los państwa i kultury polskiej. Zbytek honoru robią Żydom ci, którzy uważają ich za naczelny problem istnienia Polski.

Realizacja programu antysemickiego, jeśli ma być poważnym czynem, musi być wykonywana stopniowo i celowo. Maksymalizm antysemicki, albo lepiej judocentryzm, nie jest dla Żydów tak niebezpieczny, jak to się napozór wydaje. Kto chce kwestję żydowską rozwiązać naraz i politycznie, i gospodarczo i kulturalnie w sposób najbardziej skrajny — ten w praktyce nić robi nic, poprzestaje na gadaniu, albo na bezpłodnych wybuchach temperamentu. Czyż nie jest to dziwny objaw, że judocentryści lekceważą pozytywne zdobycze polskości, nie doceniają odsunięcia Żydów od ingerencji w sprawy państwowe i wojskowe, bagatelizują spadek ilości studentów żydowskich na wyższych uczelniach (na Uniwersytecie lwowskim spadł procent Żydów z 37 na 20), lekceważą fakt nieprzyznawania Żydom stypendjów, przemilczają spadek ilości posłów żydowskich w Sejmie etc. Oczywiście, możnaby łatwo ironizować na temat, że Polacy muszą cieszyć się ze stopniowego zdobywania miejsca we własnem państwie, niemniej takie właśnie uparte i wytrwałe umacnianie się na coraz to nowej pozycji jest najskuteczniejszą taktyką i polityką antysemicką.

Maksymaliści gonią za sensacją, zapominając, że hasło „bolsze!" przestało już być aktualne. Nic się nie da na tem haśle wyspekulować.

Heroldem judocentryzmu jest warszawski tygodnik **Prostu z mostu**, urodzony z dodatku literackiego pisma **ABC**. Młodzi redaktorzy dodatku podjęli pracę wydawniczą na własną rękę. Tygodnik jest redagowany żywo i sprytnie, z dużą znajomością techniki dziennikarskiej i — psychologji czytelników. Dzięki tym zaletom **Prosto z mostu** robi konkurencję **Wiadomościom literackim**, których nie zdołał zaszachować uroczysty **Pion.**

Do popularności **Prostu z mostu** przyczynia się efektowność judocentryzmu, traktowanego w sposób feljetonowy. Nie byłoby w tem nic złego, gdyż feljeton jest twórczością napół-artystyczną, gorzej, iż feljetony bierze się na serjo, nadając im znaczenie enuncjacyj politycznych całego pokolenia. Takie nieporozumienie zaszło w polemice między p. Wasiutyńskim a młodym konserwatystą, Pruszyńskim. Wasiutyński w feljetonie **Lepiej późno niż nigdy,** dowodził, że „sanacja" po r. 1926 mogła łatwo pozyskać młodzież, gdyby była wprowadziła „numerus clausus" na wyższych uczelniach. Miał to być warunek jedyny i absolutny. Feijeton, tak symplistycznie stawiający skomplikowany problem polityczny, spowodował odpowiedź Pruszyńskiego w artykule **Kampanja młodych 1926—1934. Przyczyny klęski rządów pomajowych** (Prosto z mostu, Nr. 48). Autor uzasadnia w nim, dlaczego obóz rządowy nie mógł się zdecydować na wprowadzenie „numerus clausus". Ważniejsze jest jednak to, że p. Pruszyński uważa feljeton **Lepiej późno niż nigdy** za wyraz poglądów młodej generacji, które tak oto streszcza:

„...nie antysemityzm był częścią narodowego światopoglądu, a przeciwnie; narodowy światopogląd rozwinął się z antysemityzmu, antysemityzm zaś w swem najpierwszem stadjum zawierał się najrealniej w postulacie ograniczenia dostępu żydów na wyższe uczelnie. Rząd, któryby postulat ten spełnił, miałby za sobą młodych. Rząd, który postulatu tego uwzględnić nie chciał, stracił w młodem pokoleniu wszystkie możliwości wpływów na rzecz swego przeciwnika".

Naszem zdaniem kwestja: kto kogo mógł jakiemś ustępstwem pozyskać, czy mógł naprawdę, czy tak się tylko wydaje — należy do tzw. dyskusyj akademickich. Sprawą, o którą nam tu chodzi, jest szablonowe sprowadzanie wszystkiego do zagadnienia antysemityzmu. P. Wasiutyński postawił tezę błyskotliwą (rząd — młodzież — „numerus clausus"), a p. Pruszyński w nią uwierzył. Ale najciekawszą rzeczą jest replika Wasiutyńskiego: **Wnioski z zakończonej kampanji (Prosto z mostu"), Nr. 49).** Przedewszystkiem autor zaznacza, iż pisał feljeton, nie artykuł polityczny, przyczem dyskretnie wycofuje się z twierdzenia, iż obozowi rządowemu było bardzo łatwo zdobyć wpływ na młodzież. Natomiast całkiem poważnie podtrzymuje Wasiutyński swój judocentryzm i wyznaje, że „antysemityzm i antygermanizm były jedynemi artykułami naszej ówczesnej wiary". Jeśli autor użył tu liczby mnogiej jako „pluralis maiestaticus" — nie mamy do niego pretensji, ale jeśli ma to być wyraz generalizacji poglądów młodego pokolenia — musimy to sprostować. Antysemityzm i antygermanizm były i są artykułami naszej wiary. Prawda! Ale nie były one nigdy i nie są — **jedynemi** artykułami naszej wiary. Za równie doniosłe uważaliśmy i uważamy dwie zasady: ideę silnego ustroju państwowego, oraz stworzenie nowoczesnego typu kultury polskiej.

P. Wasiutyński bierze w imieniu młodego pokolenia odpowiedzialność za antysemityzm, antygermanizm, wreszcie za antykapitalizm. Czy nie za dużo tych „anty"? Za nic pozytywnego autor nie chce wziąść odpowiedzialności. Odżeguje się nawet od odpowiedzialności za ideę wszechpolską, którą nazywa własnością „starych endeków", realizowaną dziś przez „starych sanatorów".

Stanowisko tygodnika **Prosto z mostu** jest znamienne dla warszawskich formacyj ONR., ale nie wyraża ono poglądów innych środowisk, ani innych grup ideowych. Grupy te nie ograniczają się do negacji istniejących stosunków, lecz propagują nową strukturę polityczną narodu i nową twórczą organizację kultury polskiej.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI.

Anegdoty o Masaryku

Miarą popularności wielkich ludzi są... krążące o nich anegdoty. Jeśliby wierzyć temu twierdzeniu, to sędziwy prez. Masaryk, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska, jest w swej ojczyźnie bardzo popularny. Poniżej przytaczamy kilka najcharakterystyczniejszych o nim anegdot

MASARYK A REWOLUCJA.

Masaryk przemawiał w Stamford do legjonistów z Ameryki. Powiedział:

— Robię rewolucję tak jak oddycham. Muszę ją robić. I gdybym nawet stracił w walce żonę, dzieci, i własne życie, to jest mi obojętne. Aby tylko naród żył dalej!

NIE JEST STARCEM.

28 października 1933 roku prezydent oświadczył, że odbierze defiladę wojska na placu Wenzla na koniu. Kiedy mu zwracano uwagę na liczne niebezpieczeństwa, powiedział:

— Nie róbcie ze mnie starca. Albo przyjmę defiladę na koniu, albo wcale!

Masaryk miał wówczas blisko 84 lata.

IMPROWIZOWANE MOWY.

Prezydent niechętnie przemawiał publicznie, a jeszcze mniej lubił przygotowywać swe przemówienia. Odkładał przygotowanie swej mowy z dnia na dzień, stale na ostatnią chwilę.

— Najchętniej czekam aż mi moja kancelarja zaproponuje, co mam powiedzieć — oświadczył pewnego razu, jakby na usprawiedliwienie swego postępowania.

— A czy pan się później trzyma tego projektu?

— Nie. Nie biorę z tego ani jednego zdania. Ale improwizuję o wiele łatwiej wówczas, gdy mam przed sobą to, czegobym nie chciał powiedzieć.

RZEŹNIK DETEKTYWEM.

Prezydent niechętnie widział wokół siebie policjantów, żandarmów i detektywów, którymi władze otaczały go zwykle ze względu na bezpieczeństwo. Pewnego dnia prezydent musiał pojechać koleją z zamku Lany do Pragi. Przybył na mały dworzec i natychmiast zauważył, że w kącie na ławce siedzi jakiś obcy pan.

— Może pan iść do domu, nic mi się nie stanie — odezwał się doń prezydent.

— Przepraszam bardzo — wyjąknął tamten — ale chcę pojechać do domu, do Ruzyna.

— Znam już to, tak przecież wszyscy mówią — i prezydent uczynił ręką ruch, którym chiał wyrazić swój brak zaufania.

— Panie prezydencie, jestem Józef Swoboda, rzeźnik z Ruzyna i jadę teraz do domu na obiad.

— Wiem! otrzymał pan rozkaz, aby mi opowiedzieć taką bajeczkę. Rozkazuję panu natychmiast odejść, ponieważ nic mi się nie stanie!

Pan w sztywnym kapeluszu oczywiście nie miał odwagi zaprzeczać i znikł z peronu. W ten sposób pani Swoboda daremnie czekała owego dnia na męża z obiadem.

———

Nie będzie obniżki ceny węgla?

W jednym z dzienników ukazała się onegdaj informacja o mającej nastąpić zniżce cen węgla w detalicznej sprzedaży o 13 proc., a to w związku z dokonaną obniżką cen węgla loco kopalnia w tej wysokości.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wysnuwanie wniosku o 13-procentowej zniżce cen w detalicznej sprzedaży jest mylne, gdyż poza zniżką cen węgla loco kopalnia, które istotnie obniżono o 13 proc., oraz poza zniżką kosztów dowozu przed dom, inne czynniki kalkulacji tych cen, jak np. kostza przewozu kolejowego, porto, stemple itp. nie uległy obniżce w stosunku do cen z ubiegłego roku, zatem zniżka w tej wysokości nie mogła nastąpić.

W związku z wydanem przez Zarząd Miejski ogłoszeniem o ustaleniu cen węgla, przypomina się, iż konsumenci we własnym interesie powinni dopilnować, by ceny nie przekraczały norm ustalonych przez Zarząd Miejski, oraz by ceny te były przez sprzedawców należycie ujawniane. O dostrzeżonych przekroczeniach należy donosić VI. Wydziałowi Zarządu Miejskiego (ul. Akademicka 9).

Jak się dowiadujemy, Miejski Zakład Aprowizacyjny sprzedaje po przystępnych cenach węgiel górnośląski, oraz jaworznicki.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ?

Na brzeżku dnia

Żółta łata.

Senat Politechniki lwowskiej nie mogąc sobie dać rady ze studentami - Żydami, krzyczącymi za pośrednictwem żydowskiej prasy na całą Polskę, że ich studenci - Polacy biją, wydał rozumne i głęboko przemyślane rozporządzenie: wyznaczył wszystkim studentom ich miejsca w pracowniach i salach wykładowych. Oddzielono Żydów od Polaków, odbierając w ten sposób tym ostatnim ewentualną grzeszną chętkę pociągnięcia n. p. „kolegi" - Żyda za ucho.. Czarne owieczki oddzielono od białych.

Roma locuta — causa finita.

Tak sądził każdy normalny, trzeźwo myślący człowiek. Senat Politechniki wszakże spełnił życzenie Żydów, usuwając swojem rozporządzeniem za jednym zamachem powód polsko - żydowskich nieporozumień. Żydzi zatem powinni mu być wdzięczni. Powinni się uspokoić i mając umożliwione z powrotem studja (bo podobno przedtem nie mieli) zabrać się do nich solidnie. Tak myślał każdy normalny człowiek.

Tylko nie sami Żydzi.

Niepojęte. Uzyskali to, czego chcieli, o co głośno krzyczeli: spokój. Oddzielono ich od owych jak narzekali, krwiożerczych Polaków a oni dopiero teraz narobili krzyku. Że rozporządzenie umożliwiające im studja jest „rasistowskie", że jest „hańbą" XX-go wieku, że jest dla nich „policzkiem", że jest czarnosecinnem „wstecznictwem" i Bóg raczy wiedzieć czem jeszcze.

Uszy puchną.

Zamiast pójść grzecznie pocałować w rękę i siedzieć cicho jak mysz na pudle, dzięki składając niebiosom — oni wrzeszczą jakby ich ze skóry żywcem obdzierano.

Czego chcą?

Żeby znieść rozporządzenie, któremu zawdzięczają ów tak przez nich upragniony spokój na Politechnice. Chcą siedzieć razem z tymi Polakami, o których przecież krzyczą, że im żyć nie dają...

„Żółtą łatą" z czasów średniowiecznego gheta nazwali błogosławione dla nich w skutkach rozporządzenie Senatu i nie chcą go.

I co im zrobisz?

Oni chcą dalej prowokować swoją bliskością studentów - Polaków do różnych niegrzecznych wystąpień...

Osobliwa nacja.

Było im podobno źle, więc krzyczeli. Zrobiono im dobrze, więc... znowu krzyczą, że im odebrano powód do krzyku.

Ani tak, ani tak im dogodzić niemożna.

A jest przecież takie proste i jasne wyjście z całej sytuacji: skoro w tej pogromowej Polsce tak biednym Żydom źle, tak niedobrze, że już wytrzymać nie mogą, no to niech sobie idą do jasnej... Palestyny, Birobidżanu, Paragwaju czy innej tam Polinezji.

Byle jak najdalej od Polski.

TRU - TEŃ.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Żydzi zalewają Pomorze

(=) Nie jest tajemnicą, że Żydzi całą swą uwagę skierowali obecnie na polską Gdynię, by z niej, jak to słusznie podkreślono, uczynić Odessę północy. Nie jest również tajemnicą, że atak na Gdynię częściowo im udał. Wystarczy przyjrzeć się firmom maklerskim, aukcyjnym, spedytorskim, asekuracyjnym, bankierskim, by stwierdzić, że nad Polskiem Morzem rozwijają Żydzi cały swój plan opanowania tego jedynego portu polskiego.

Zdajemy sobie sprawę ile trudu skupiło się na kupcach pomorskich, by odeprzeć ten najazd — z drugiej strony jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że młode kupiectwo pomorskie, które zastąpiło firmy niemieckie, nie posiada jeszcze tak wielkich sił, by Gdynię obronić na całej linji.

Opanowawszy Gdynię ruszyli obecnie Żydzi na podbój zaplecza portowego, jakiem jest Pomorze. Na te momenty zwraca ostatnio uwagę prasa po morska i stwierdza, że punktem centralnym polskiego przemysłu i handlu polskiego na Pomorzu był do niedawna Grudziądz. Istniało tu największej najpotężniejszych przedsiębiorstw, ilość zaś Żydów była znikoma.

Pierwszy wyłom zrobiła fabryka wyrobów gumowych „Pepege“, której właściciele i kierownicy — żydzi ściągnęli do Grudziądza swoich współwyznawców. Fabryka ta zmuszała swoich pracowników do nabywania towarów w sklepach żydowskich na bony, honorowane następnie w gotówce przez dyrekcję. Tak handel żydowski wzrastał w siły. W roku 1924 było w Grudziądzu zaledwie 20 sklepów żydowskich; w 5 lat później w r. 1929— już 63, w 1933 roku — 95, a obecnie w 1935 roku — jest jawnych firm żydowskich mieszczących się w sklepach 124.

Przytem liczby różnych składów ukrytych w prywatnych żydowskich mieszkaniach nie da się wogóle stwierdzić, jak również i ilości żydów domokrążców, uprawiających handel bez licencji ustawowej, a stwarzających swemi obrotami poważną i bardzo groźną konkurencję dla uczciwego kupiectwa polskiego. Ogólna ilość placówek handlowych żydowskich, jawnych i ukrytych, wynosi w Grudziądzu ok. 500.

Równocześnie odwrotny proces — zaniku, odbywa się w odniesieniu do handlu polskiego.

Największe straty poniosło kupiectwo grudziądzkie w branży bławatnej. W roku 1925 np. było chrześcijańskich sklepów bławatnych na miejscu 38, w roku 1929 — 32, w roku 1933 — 28, zaś obecnie w roku 1935 już tylko 22.

Notujący te zjawiska śledził naocznie wciąganie się Żydów do takich miast na Pomorzu, jak: Toruń, Tczew, Chełmno, Brodnica. Zaczynało się zwykle niewinnie. Nocą zjeżdżał skromny Żyd i wynajmował pokoik w hotelu. Już dnia następnego szukał za lokalem na sklep i otwierał go pod firmą: Błysku, Blasku, Taniego sklepu, Expressu, Bałtyku, Kolonialimportu itp. Zanim się zorjentowano, już wisiał szyld, już tkwiła w kieszeni karta przemysłowa, już siedziała za ladą żona, syn, kuzynka, narzeczony, ciotka. Jeden Żyd ściągał w nią za sobą 10—15 Żydów „z familji“.

Dziś całe Pomorze, ongiś czysto chrześcijańskie, uszlachetnione w handlu pracą spółdzielczą ks. senatora Bolta, obskoczone jest przez Żydów. Niedawno zanotowała prasa o eksmisji Żydów z toruńskiej kawiarni „Pomorzanka“. Zależli Pomorzanom Żydzi za skórę a obrona i poparcie dla tej obrony jest konieczna, gdyż chodzi tu o krtań polską, jaką jest Pomorze i port polski Gdynia.

Lasy państwowe reklamują się

Polskie Lasy Państwowe, największe przedsiębiorstwo leśne i drzewne w kraju, są zarazem wzorem racjonalnej organizacji od podstaw. Oparte o potężną bazę surowcową, obejmującą przeszło 3,000.000 ha lasu, to jest 38 proc. powierzchni leśnej całego kraju, posiadają Lasy Państwowe własne, stojące na wysokim poziomie technicznym, zakłady przeróbki drewna i własny aparat sprzedaży. Jako całość stanowią zatem Lasy Państwowe pełny, harmonijnie zbudowany aparat produkcji zbytu drewna.

Obszary leśne Lasów Państwowych błitują w cenne i dobrze zagospodarowane drzewostany wszystkich bez wyjątku gatunków iglastych i liściastych, występujących w naszym kraju. Produkcja Lasów Państwowych wynosi przeszło 7,000.000 m. sześć. drewna rocznie, z czego około 4,000.000 m. sześć. drewna użytkowego, to jest około połowy ogólnej ilości użytku pro dukowanego w Polsce.

Urządzenie lasów, ich hodowla oraz eksploatacja oparte zostały w Lasach Państwowych na nowoczesnych naukowych metodach. Stworzony specjalnie Instytut Badawczy opracowuje wytyczne polityki urządzeniowej hodowlanej i eksploatacyjnej, prowadzi badania nad skutecznością różnych zabiegów z zakresu odnowienia, pielęgnowania i ochrony lasu, nad właściwościami technicznemi drewna oraz nad racjonalnemi metodami eksploatacji.

Prawidłowo opracowane plany zagospodarowania objektów leśnych są wcielane w życie w terenie przez wykwalifikowany zespół pracowników Administracji Lasów Państwowych.

Taką oto reklamę zainscenizowały sobie Polskie Lasy Państwowe w osobnej broszurce. Kto jednak przysłuchiwał się debatom sejmowym, kto zna choćby tylko ostatnią pracę dr. Bernadzikiewicza o „przerostach etatyzmu“ kto zna treść dyskusji na zebraniach Izb Przem. Handl. choćby z okazji ostatniego objazdu komisji ministerjalnej — ten wie co sądzić o tej „naukowych metodach, o wytycznych polityki, o skutecznościach zabiegów“ Polskich Lasów Państwowych.

Polski ruch emigracyjny

W okresie 10 miesięcy br. wyjechało z Polski 47.935 wychodźców, w tem 18.666 do krajów europejskich. Do Francji wyjechało ogółem 1.156 emigrantów, do Niemiec 882, na Łotwę 16.190, do innych krajów europejskich 538, do Stanów Zjednoczonych A. P. 1.054, do Kanady 1.120, do Argentyny 2.793, do Brazylji 1.099, do Urugwaju 285, do innych krajów Ameryki 1.162, do Palestyny 21.591, oraz do innych krajów 165 emigrantów.

W tym samym okresie powróciło do Polski 34.551 wychodźców, z tego 33.127 z krajów europejskich, 1.424 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 31,616 wychodźców, z Niemiec 163, z Łotwy 812, z innych krajów europejskich 536, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 168, z Kanady 3199, z Argentyny 407, z Brazylji 40, z Urugwaju 20, z Palestyny 219, oraz z innych krajów 171 osób.

Kredyty dla wywozu trzody chlewnej

Wywóz trzody chlewnej do Niemiec na podstawie układu kontyngentowego już się rozpoczął i od kilku tygodni na rynki Rzeszy nadchodzą regularnie transporty żywca z Polski. Jak jednakże wykazała praktyka, w związku z techniką rozrachunkową zachodzą pewne trudności w tym wywozie, gdyż nie wszyscy eksporterzy dysponują odpowiedniemi kapitałami, aby móc się zaangażować w wywozie do Niemiec, ze względu na wyklonywanie wywozu pionierskiego na inne rynki, głównie zamorskie.

Aby nie dopuścić do zmniejszenia się wywozu trzody do Niemiec będą uruchomione specjalne kredyty eksportowe, które mają być udzielane na podstawie gwarancji Związku Eksporterów Bekonu i przedstawieniu do kumentów, stwierdzających dokonanie wywozu.

W sprawie tej było poświęcone nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, które odbyło się w Warszawie. Na zgromadzeniu tem omówiono szczegółowo kwestję pomocy kredytowej dla eksporterów, postanawiając rozszerzyć tę pomoc również na inne rynki, gdzie wywóz naszej trzody i artykułów zwierzęcych rozwija się pomyślnie.

Życie gospodarcze

— Zakład Uprawy Tytoniu w Jagielnicy (Polski Monopol Tytoniowy) ukończył ostatnio wykup surowca tytoniowego ze zbiorów 1935 r., wypłacając plantatorom tytoniu w 3-ch powiatach: czortkowskim, zaleszczyckim i kopyczynieckim kwotę około 1.7 miljon. zł.

— Prasa francuska przytacza zdanie dr. Prinsen Geerligs'a, holenderskiego rzeczoznawcy od spraw cukrowych, który twierdzi, że — w razie zmniejszania się zapasów cukru w dotychczasowem tempie — już w r. 1936 może okazać się brak tego artykułu na świecie. Statystyka wykazuje, że zapasy cukru na świecie spadły z 8.1 miljn. ton w 1931-32 do 5.6 miljn. ton w 1934-35, równocześnie produkcja w tym czasie wzrosła z 20.1 miljn. ton do 21.4 miljn. ton, zaś konsumcja podniosła się z 22.1 miljn. ton do 23.3 miljn. ton.

— Ogłoszony w dn. 19 b. m. bilans Banku Anglji wykazuje rekordowy, dotąd nienotowany, obieg banknotów w wysokości 419 i pół miljn. funt. Wobec tego przewidywania, że przed świętami obieg sięgnie 430 mljn. funt. uważane są za zupełnie słuszne. Zapas złota wzrósł o przeszło 600 tys. funt. i wyraźnie przekracza 200 miljn. funt. Wszystkie te liczby są komentowane bardzo przychylnie.

— Według ostatnich obliczeń jest obecnie w Niemczech czynnych 4.500 browarów, które zatrudniają 86.847 pracowników. Na pierwszem miejscu znajduje się Bawarja z 2.393 browarami i 25.400 pracownikami. Prusy posiadają 1.085 browarów i zatrudniają 38.880 pracowników. Reszta browarów i pracowników przypada na pozostałe prowincje Niemiec.

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH.

„Przegląd Gospodarczy“. Wyszedł z druku zeszyt 24 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 15 b. m., zawierający następującą treść:

„Ś. p. Maciej Rogowski“; „Przegląd sytuacji“ — E. R.; „Gwaranci równowagi budżetowej“ — Andrzej Wierzbicki; „Nowelizacja ustawy kartelowej“ — T. Sławiński; „Projekt zintensyfikowania funkcji gospodarczej i skarbowej przedsiębiorstw państwowych w Polsce“ (Dok.) — Jerzy Michalski; „Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych A. P.“ — Maciej I. Drybiński; „Z gospodarczego położenia W. Brytanji“ — Dr. Stefan Janicki.

Poza tem zeszyt zawiera: Notatki, Rynek pieniężny, Rynki towarowe, oraz Kronikę.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 21 grudnia.

Londyn. N. Jork 4.92 i piętnaście szesnastych, Paryż 74.76, Berlin 12.26, Amsterdam 7.27 i jedna czwarta, Bruksela 29.27 i pół, Włochy 61.18 oficj. not., Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół Praga 119 i jedna ósma, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.18.

Zurych. Paryż 20.33, Londyn 15.20, N Jork 3.08 i trzy ósme, Bruksela 92 i pół, Włochy 24.75 oficj. notow., Amsterdam 208.90, Berlin 123.90, Sztokholm 78.37 i pół Oslo 76.37 i pół, Kopenhaga 67.85, Praga 12.78, Warszawa 58.10.

Paryż. Londyn 747.8, N. Jork 15.16 i siedem ósmych, Bruksela 255.25, Włochy 121.65, Szwajcarja 491.75, Berlin 610.

Lwów, dnia 21 grudnia.

Warszawa. 3% poż. budowlana. 4% poż. inwestycyjna. 4% poż. inwest. seryjna. 5% poż. konwersyjna. 5% poż. kolejowa. 6% poż. dolarowa 79.25, 4% poż. dolarowa 53.00, 7% poż. stabilizacyjna 64.63 — 64.15 — 64.75.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.40 89.58 89.22, Berlin 213.45 213.98 212.92, Kopenhaga 116.00 117.29 116.71, Holandja 360.00 360.72 359.28, Londyn 26.20 26.27 26.13, N. Jork czeki 5.31 i pół 5.32 i trzy czwarte 5.30 i jedna czwarta. N. Jork kabel 5.31 i pięć ósmych, 5.32 i jedna ósma, 5.30 i trzy ósme, Oslo 131.70 132.03 131.37, Paryż 34.99 35.06 34.92, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 135.00 135.33 134.67, Szwajcarja 172.20 172.54 171.86, Madryt 72.60 72.75 72.45.

AKCJE.

Bank Polski 46.50, Lilpop 7.25.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.30 i pół.

Następne zebranie Giełdy warszawskiej odbędzie się w piątek, po świętach.

Z sali odczytowej

Polityka agrarna Włoch.

We środę, dnia 18 o godz. 18, w sali Collegium Maximum U. J. K. odbył odbył się z inicjatywy Tow. Dante Alighieri, odczyt wygłoszony przez wiceprzewodniczącą Towarzystwa p. Janinę Ebenberger, poprzedzony przemówieniem prezesa prof. Bulandy.

Prelegentka uwypukliła w swym referacie politykę agrarną Włoch, wyrażającą się w „Walce o Ziarno“ (Battaglia del grano“) i „Całkowite odjałowienie ziemi“: (Bonifica integrale): 40 proc. ludności Włoch, — to pracownicy rolni; wszystkie usiłowania rządu idą w kierunku utrzymania tego procentu. Stąd nieustanna praca nad użyźnieniem istniejących terenów i zdobywaniem nowych. Omawiała szeroko znaczenie i korzyści ze zdobytej i dziś już w pełni pracy aktywnej będącej 93 prowincji Italji. Littorji, która posiada 60.000 mieszkańców, kiedy jeszcze w r. 1933 miała 1.500, przyczyniła się ona do wygrania „walki o ziarno“, o czem świadczy porównanie cyfr z budżetu tegorocznego i z przed 10 laty.

Ostatnim problemem, którym zajęła się w swym odczycie p. Ebenbergerowa była organizacja: „Dopolavoro“... Przedstawiła powstanie jej na tle prac zainicjowanych przez Włochów w Genewie i tamże zatwierdzonych. Dalej stwierdziła doniosłość tej instytucji w polityce socjalnej, oraz jej stosunek do państwa, do prawa i do narodu. Opowiadała szczegółowo jak wygląda najwyżej postawione „Dopolavoro“ kolejarzy, z jego urządzeniami dla kursów, dalej jak wygląda dział rozrywkowy: teatr, kino, sale gimnastyczne, fechtunkowe, pokoje bilardowe, bridżowe i t. d.

Odczyt wzbudził żywe zainteresowanie wśród licznie zebranej publiczności. Ogólnie podobały się też filmy ilustrujące ostatnie zdobycze Włoch faszystowskich, w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej.

Wiadomości bieżące

22 grudnia 1935

Niedziela

Zenona m.

Jutro: Wiktorji p. m.

Wschód słońca 7·43
Zachód „ 15·25

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Niedziela 22. b. m. godz. 3.30 „Kopciuszek" ceny najniższe. G. 8 w. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką. Ab. 6.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela 22. 12. g. 8 w. „Jaś z księżyca". Ab. 7

KINOTEATRY

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Kochaj tylko mnie".
ATLANTIC: „Nocne motyle".
CASINO: „Jaśnie Pan Szofer" — Bodo.
CHIMERA: „Cyrk Barnuma".
COLOSSEUM: „Zaufałam ci". — Rewja „Publiczność ma głos".
GRAŻYNA: „Dwie Joasie".
KOPERNIK: „Ilonka" z Franciszką Gaal.
MARYSIENKA: „Burza nad Andami".
MUZA: „Idziemy po szczęście".
PALACE: „Manewry miłosne" (Hallama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Mężowie do wyboru", „Szczęście na ulicy".
PAX: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy" i aktualności.
RAJ: „Jej wysokość całuje".
STYLOWY: „Wacuś" oraz rewja.
ŚWIT: „Cesarzowa i ja" z Lilianą Harvey.
TĘCZA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple i dodatek.
TON: „Wyprawy krzyżowe"
UCIECHA: „Mord w Trynlrad"

———

— **Teatr Wielki:** Dziś w niedzielę 22-go dwa przedstawienia, popołudniu o godz. 3.30 wspaniała bajka A. Walewskiego — „Kopciuszek", po cenach popularnych od 30—250 gr.

Wieczorem o godz. 8-mej „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką. Świetna oprawa sceniczna. Obsada czołowa. — Wielki zespół taneczny. Chór Esbena. Reż. K. Tatarkiewicza. Jutro w poniedziałek o godzinie 4-tej „Pastorałka" po cenach najniższych.

— **Teatr Rozmaitości** 22-go o godz. 8-mej wiecz. „Jaś z Księżyca" świetna sztuka wielkiego komedjopisarza francuskiego Acharda.

— **IV. Koncert Filharmonji Lwowskiej:** Regera Suita Baletowa. Dziś w niedzielę, 22-go o godz. 12 w południe IV. Koncert Filharmonji Lwowskiej w Teatrze Wielkim. Dyryguje znany muzyk Antoni Rudnicki. Jako solistka koncertu wystąpi świetna śpiewaczka, artystka wielu scen naszych i zagranicznych Marja Sokół. Bogaty program koncertu obejmuje Antoniego Rudnickiego „Poemat liryczny" na głos i orkiestrę wreszcie wspaniałą symfonję Borodina. Ceny popularne. Wszystkie dzieła wykonane będą po raz pierwszy we Lwowie.

— **Jutrzejsze wznowienie „Pastorałek"** wzbudziło ogólne zainteresowanie wśród publiczności. Bezwątpienia najwspanialsze i najbardziej artystyczne misterjum jasełkowe Polski, które doczekało się u nas rekordowej wprost cyfry 1000 przedstawień, w Lwowskim teatrze wystawione zostanie szczególnie pieczołowicie. Bierze udział prawie cały zespół. Początek jutrzejszego przedstawienia o godz 4-tej pop. Ceny ze względu na udostępnienie tego arcydzieła jaknajszerszym masom — najniższe.

— **Noc-Sylwester!** W Teatrze Wielkim! Staraniem zespołu artystów teatrów miejskich — odbędzie się tegoroczne przedstawienie sylwestrowe — olbrzymia rewja z udziałem całego zespołu z pp. Kulczycką, Wilińską, Leliwą i Więckowskim na czele. Rewelersi Esbena — ostatnie przeboje śpiewne i taneczne Ameryki w wykonaniu naszych artystek i artystów — aktualne parodje — oraz rewelacyjne niespodzianki dla całej publiczności gwarantują najmilsze rozpoczęcie Nowego Roku w tempie i rytmie szalonego humoru. Na dobrą wróżbę szalejmy! Jaki Sylwester — taki cały Rok!

———

TYGODNIK KULTURALNY „DZIENNIKA POLSKIEGO"

Pragnąc podtrzymać tradycję kulturalną prasy lwowskiej, podejmujemy wydawnictwo dodatku niedzielnego pt. „Krytyka i życie".

Redakcję „Krytyki i życia" objął dr. Mieczysław Piszczkowski, docent U. J. K. Pierwszy numer „Krytyki i życia ukaże się wyjątkowo nie w niedzielę, lecz we wtorek, 24. bm. jako dodatek do numeru świątecznego „Dziennika Polskiego".

———

Dzisiejszy numer „Dziennika Polskiego" wychodzi wyjątkowo w objętości 12 stron, gdyż stale w każdą niedzielę będzie obejmował 20 stron wraz z dodatkiem „Kultura i Życie". Ponieważ jednak we wtorek, t. j. 24 b. m. wydajemy znacznie powiększony numer świąteczny, przeto przesunęliśmy dodatek do tamtego numeru i ograniczyliśmy w ten sposób objętość numeru dzisiejszego.

———

— **Recenzje muzyczne „Dziennika Polskiego"** objął z dniem dzisiejszym znany krytyk muzyczny i kompozytor dyr. Józef Wełeszczuk.

———

— **Poranek muzyczny, transmitowany ze Lwowa.** Dyrygentem poranku muzycznego, transmitowanego ze Lwowa dziś w niedzielę o godz. 12.15 będzie lwowianin, Antoni Rudnicki, utalentowany kompozytor. Jako dyrygent występował z powodzeniem zagranicą. Solistką koncertu będzie Marja Sokół-Rudnicka. Interpretacja wykonanych przez nią utworów odznacza się pełnią życia i wyrazu. W programie Poranku obok kompozycyj Rudnickiego — „Poemat liryczny". widnieje „Suita baletowa" M. Rogera i „Druga symfonja" Borodina.

— **Dwa słuchowiska.** 25-rocznicę śmierci Lwa Tolstoja, przypomni Polskie Radjo nadaniem słuchowiska p. t. „Gospodarz i parobek" (dn. 22 b. m. godz. 13.00). Słuchowisko to oparte jest na słynnej noweli wielkiego twórcy. W rolach głównych wystąpią: Stefan Jaracz i Franciszek Daminiak.

— **„Ksiądz Piotr" Tetmajera w Teatrze Wyobraźni.** Rozgłośnia warszawska nadaje dziś o godz. 18.30 rzewną i prostą nowelę Kazimierza Przerwy - Tetmajera „Ksiądz Piotr" w radjofonizacji Maksymiljana Wornicza. W słuchowisku wezmą udział: Antoni Różycki, Tadeusz Frenkiel, Helena Sokołowska i inni. Słuchowisko nadane będzie dn. 22 b. m. o godz. 18.30.

— **Wesoła Fala.** Dziś, w niedzielę przedwigilijną o godz 21.00 wystąpi ze swym wesołym repertuarem „Lwowska Fala". — Przyniesie ona rewję aktualności świątecznych, związanych zręcznie z audycją p. t „Przekładaniec przedświąteczny".

Pierwsze posiedzenie Lwowskiej Rady Wojewódzkiej

Rada Wojewódzka, w skład której wchodzą po jednym przedstawicielu delegaci Rad Powiatowych i miast wydzielonych, wobec faktu istnienia do niedawna na terenie Województwa lwowskiego Rad Powiatowych z nominacji, nie mogła być dotychczas uruchomiona. Z chwilą przeprowadzenia reformy samorządowej na zasadach ustawy z 23. marca 1933 r. i dokonania wyboru Rad Powiatowych, odpadła przeszkoda prawna do uruchomienia Rady Wojewódzkiej.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, w skład Rady weszli pp.: dr. Węglowski Jan jako przedstawiciel bobreckiego, Trzciński Franciszek jako przedst. pow. brzozowskiego, Stankiewicz Leon jako przedst. pow. dobromilskiego, dr. Martyniuk Jan jako przedst. pow. drohobyckiego, Jabłonowski Kazimierz jako przedstawiciel powiatu gródeckiego, dr. Lisowiecki Marjan jako przedstawiciel powiatu jarosławskiego, Nazarewicz Omeljan jako przedstawiciel powiatu jaworowskiego, dr. Hupka Jan jako przedstawiciel powiatu kolbuszowskiego, dr. Mycielski Jan jako przedstawiciel powiatu krośnieńskiego, Teleśnicki Włodzimierz jako przedstawiciel pow. leskiego, Avewinarjus Zdzisław jako przedstawiciel powiatu lubaczowskiego, dr. Papara Kazimierz jako przedstawiciel powiatu lwowskiego, Świętoniowski Józef jako przedst. pow. łańcuckiego, Drohojowski Adam jako przedst. pow. mościckiego, Jezierski Zygmunt jako przedst. pow. niżańskiego, dr. Nowosielecki Józef jako przedst. pow. przemyskiego, Pieniążek Jan jako przedst. pow. przeworskiego, Pawlik Roman jako przedst. pow. rawskiego, inż. Godlewski Alfred jako przedst. pow. rudeckiego, Jędrzejowicz Jan jako przedst. pow. rzeszowskiego, Strzelecki Włodzimierz jako przedst. pow. samborskiego, Słonecki Stanisław jako przedst. pow. sanockiego, dr. Chomiński Leon jako przedst. pow. sokalskiego, Dolański Seweryn jako przedst. pow. tarnobrzeskiego, Nestor Salamon jako przedst. pow. turczańskiego, Horoch Eustachy jako przedst. pow. żółkiewskiego, dr. Ostrowski Stanisław jako przedst. miasta Lwowa, Burda Rudolf jako przedst. miasta Przemyśla, Niemirski Jan jako przedst. miasta Rzeszowa, Jarosz Rajmund jako przedst. miasta Drohobycza, Rossowski Kazimierz jako przedst. miasta Borysławia.

W dniu 19. grudnia br. pod przew. p. Wojewody Władysława Belina Prażmowskiego i w obecności wicewojewody Marjana Sochańskiego odbyło się pierwsze posiedzenie Lwowskiej Rady Wojewódzkiej. Na posiedzenie to, z ogólnej liczby 31 członków, przybyło 28. Ponadto w posiedzeniu Rady w charakterze gości zaproszonych przez p. Wojewodę względnie referentów poszczególnych spraw wzięli udział: p. Józef Greger, dyrektor Izby skarb., p. Jerzy Gadomski, Kurator Okr. Szkoln. lwowsk., p. inż. Stanisław Łaguna, dyrektor kolei państw., p. Dominik Moszoro, dyr. Okr. Poczt i Telegr., p. inż. Stanisław Zwoliński, Okr. Inspektor Pracy, p. Stanisław Tęczyński, nacz. Okr. Administracji Miar. p. senator Włodzimierz Decykiewicz, b. członek Wydziału Wojew., oraz naczelnicy Wydziału lwowskiego Urzędu Wojew., pp. Romuald Tejszerski, Zdzisław Pawlikowski, Mikolaj Kwaśniewski, Kazimierz Sambor, dr. Wacław Majewski, Jakób Krzywoszyński, Franciszek Szkodziński, Józef Kasztelewicz i inż. Bronisław Welczer.

W zagajeniu swem p. Wojewoda w krótkich słowach scharakteryzował prawa i obowiązki Rady Wojewódzkiej i podkreślił duże znaczenie, jakie przywiązuje do prac organów kolegialnych, jako łącznika pomiędzy administracją państwową a czynnikiem obywatelskim, koordynującego wspólny wysiłek w zakresie ustalenia planu i realizacji wszelkich poczynań gospodarczych i kulturalnych Województwa. Kończąc swe przemówienie, p. Wojewoda wyraził podziękowanie dotychczasowemu Wydziałowi Wojewódzkiemu za jego długoletnią, owocną pracę.

Po złożeniu przez członków Rady Wojewódzkiej przyrzeczenia i uchwalenia regulaminu obrad Rady, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału Wojewódzkiego, w skład którego weszli jako członkowie pp. Seweryn Dolański, dr. Jan Hupka i senator Włodzimierz Decykiewicz, jako zastępcy zaś pp. Eustachy Horoch, Jan Pieniążek i dr. Jan Węglowski.

W wyniku przeprowadzonych wyborów delegatów do różnych instytucji i organów, większością głosów powołano: do Rady Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego jako członka p. dr. Kazimierza Paparę, jako zastępcę zaś p. Jana Niemirskiego; do Rady Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych p. Seweryna Dolańskiego; do Państw. Rady Komunikacyjnej jako członka p. Kazimierza Jabłonowskiego, jako zastępcę dra Józefa Nowosieleckiego; do Państw. Rady Samorządowej jako członka p. Włodzimierza Decykiewicza, zaś jako zastępcę dra Jana Hupkę; do Komisji Rozpoznawczej dra Stanisława Ostrowskiego.

Ponadto Rada Wojewódzka wybrała 3 członków i 3 zastępców do Wojewódzkiej Rady Wodnej, 10 członków Wojew. Komisji Opieki Społecznej, wreszcie 1 członka Wojew. Komisji dla spraw kolonji letnich.

Po przyjęciu sprawozdania Wojewody o ogólnym stanie Województwa, działalności administracji państwowej na obszarze Województwa za rok 1934/35, oraz ważniejszych zamierzeniach na przyszłość, wywiązała się ożywiona dyskusja nad wnioskami zgłoszonymi przez poszczególnych członków Rady Wojewódzkiej. Specjalne zainteresowanie wzbudziły wnioski dotyczące szkolnictwa, szpitalnictwa, finansów komunalnych, pomocy dla samorządu z Funduszu Pracy, oraz podziału administracyjnego powiatów na gminy.

W sprawach powyższych powzięto szereg uchwał i rezolucyj.

———

Pod prąd

Ruch przedświąteczny

Przeczytałem niedawno w którymś z dzienników ogłoszenie matrymonjalne tej treści: „Kawaler dwudziestoletni, maturzysta, poszukuje w celach matrymonjalnych panny lub wdowy, posiadającej interes".

O naiwny młodzieńcze z maturą! Wprawdzie już Wyspiański w „Weselu" powiedział: „Bidna mysz a ma tyż", ale dwudziestoletniemu kawalerowi chodziło zapewne o inne wartości. I tu zdaje się, dozna przykrego zawodu. Któraż to bowiem panna czy wdowa posiada w dzisiejszych czasach dobrze prosperujący „interes"?

Okazuje się to najlepiej w obecnym okresie przedświątecznym, który zwykle był okresem żniw dla kupców. Kupowałem wczoraj papier listowy w pewnym sklepie, solidnie przygotowanym na zakupy świąteczne, t. zn. zaopatrzonym obficie w różne ozdoby choinkowe.

— Dużo ludzie kupują w tym roku na święta? — zapytałem właścicielkę „interesu".

— Owszem, kupują, kupują... Dziś do południa była tylko jedna pani, która kupiła kolorowej bibułki za piętnaście groszy... Do wieczora utarguję może jeszcze ze złotego...

To samo wszędzie. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nic się nie zmieniło. Ruch uliczny bardzo ożywiony, wystawy sklepowe nęcą wzrok pięknem urządzeniem. Jest to jednak jakby „sztuka dla sztuki". Kupcy tradycyjnym zwyczajem wystawili masę towarów i przyozdobili artystycznie okna wystawowe, przechodnie gapią się na te wystawione cuda, przechodząc od sklepu do sklepu, podziwiając dobry smak kupców, lecz bez zamiaru kupna.

Przed jedną z takich wystaw zatrzymuje się młode małżeństwo:

— Patrz, jaka piękna, jedwabna koszula — mówi ona.

— Hm, owszem...

— Bardzobym dobrze w niej wyglądała...

— Ach, skarbie, gdyby mi nie obcięli pensji! A zresztą wiesz, podobasz mi się i bez koszuli...

Młode małżeństwo przeszło do następnego sklepu spożywczego i po dłuższym namyśle zakupiło na święta wianuszek fig.

Tak to obcięte pensje urzędnicze odbiły się katastrofalnie na kupiectwie...

RYKSKI.

———

— Ruch tramwajów M. K. E. w Wigilję i święta Bożego Narodzenia. Dnia 24 grudnia b. r. (wtorek) w Wigilję Bożego Narodzenia normalny ruch tramwajowy kończy się o godz .18-tej i o tej godzinie odjadą ostatnie wozy z końcowych stacyj.

Po tej godzinie będą kursowały dodatkowo z Wałów Hetmańskich do Dworca gł. wozy linji „1" do godz. 18.48, wozy linji „2" do godz. 18.55, wozy linji „9" do godz. 18.20.

Z Dworca gł. do Wałów Hetmańskich wozy linji „1" do godz. 18.14, wozy linji „2" do godz. 18.12, ponadto z Dworca gł. w kierunku Gabrjelówki przez ul. Gródecką, Kazimierza Wielkiego, odjedzie ostatni wóz linji „9" o godz. 18.43.

Dnia 25 grudnia b. r. (środa) w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia ruch tramwajowy rozpoczyna się o godz. 13-tej ze śródmieścia, zaś o godz. 13,20 z końcowych stacji.

Dnia 26 grudnia b. r. (czwartek) drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, tramwaje będą kursowały normalnie przez cały dzień.

———

— **Komitet Lwowskiej Akademickiej wystawy Fotografiki 1935 komunikuje:** W wyniku plebiscytu na trzy najlepsze zdjęcia i losowania między nabywców katalogów, nr. kat. 12. wygrywa nr. obrazu 106, kat. nr. 80 — obraz nr. 24 i kat. nr. 435 — obraz nr. 120. Po powyższe zdjęcia należy się zgłosić w zarządzie technickiego koła fotografów II. Dom techników, pokój 201.

———

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"

— Polskie Tow. Filozoficzne. W sobotę 21 b. m., odbędzie się o godz. 19-tej w sali posiedzeń Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu, 89 posiedzenie Sekcji teorji poznania, na którem Dr. H. Mehlberg wygłosi odczyt p. t. „O stosunku wyrażania".

— Zarząd Pol. Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" Oddział we Lwowie donosi, że agendy Związku będą nieczynne od dnia 22 grudnia 1935 do 6-go stycznia 1936. Normalne urzędowanie rozpocznie się dnia 7 stycznia 1936.

WYDARZENIA I WYPADKI

(a). **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznany sprawa dostał się do mieszkania Leona Schwarza przy ul. św. Marcina l. 1, gdzie skradł futro męskie, garderobę i 5-ramienny kandelaber, łącznej wartości 1.130 zł.

(a). **Pod kołami wiejskiego wozu.** Kierowany przez Wasyla Frawlikowskiego z pod Glinian wóz najechał na ul. Pełtewnej na Sendera Klahra (ul. Ormiańska l. 17), który doznał ogólnego potłuczenia ciała i opatrzony został przez Pogotowie Ratunkowe.

(a). **„Metalowi" oszuści uliczni.** Po dłuższej przerwie wypłynęli już „metalowi" oszuści uliczni, którzy naiwnym ludziom za drogie pieniądze odsprzedają metalowe obrączki jako złote. W dniu wczorajszym Perla Lager z Dornfeldu pod Lwowem padła ofiarą dwu takich oszustów na pl. Krakowskim. Oferowali jej kupno pierścionka „złotego" za 25 zł., z którą to kwotą szybko zbiegli, pozostawiając w rękach naiwnej z Dornfeldu zwyczajną metalową obrączkę, wartości kilku groszy.

(a). **Wypadek nagłego zasłabnięcia.** Na ul. Snopkowskiej zachorowała wczoraj nagle Parania Soroka, pozostająca bez miejsca zamieszkania, a upadłszy na bruk, doznała ciężkiego potłuczenia. Samochodem sanitarnym przewieziona została do szpitala powszechnego

Obrady sekcji przemysłowej Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Sekcja przemysłowa Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie odbyła posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesów Izby, dra Pawła Csali, oraz inż. Stefana Dażwańskiego. Obrady Sekcji toczyły się w pierwszym rzędzie dookoła aktualnej obecnie sprawy układu handlowego polsko-niemieckiego.

Po przedstawieniu przez referenta Izby dra Bluma najważniejszych zasad i postanowień tego układu, zabrali w tej sprawie głos przedstawiciele poszczególnych przemysłów, zainteresowanych w eksporcie do Niemiec. — Mowcy wskazywali na braki, oraz trudności, na jakie na tle tego układu natrafia wymiana towarowa z Niemcami. W wyniku dyskusji Sekcja powzięła uchwałę w kierunku zebrania przez Biuro Izby faktycznego materjału, na podstawie którego Sekcja poweźmie decyzję co do dalszych kroków, które by zmierzały do ułatwienia eksportu do Niemiec.

W załatwieniu drugiego punktu porządku dziennego Sekcja wypowiedziała się przeciwko projektowanemu wyłączeniu przemysłu fotograficznego z pod kategorji rzemiosła, a następnie ustaliła charakter przemysłowo-prawny zarobkowości, polegającej na rafinowaniu metali szlachetnych.

W końcu Sekcja dokonała wyboru członka Rady Nadzorczej Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie w osobie radcy Izby dr. Jana Ruckera.

Woj. Jagodziński u Insp. armji gen. Fabrycego. Wojewoda stanisławowski Jagodziński rewizytował we Lwowie Inspektora armji generała dywizji p. Kazimierza Fabrycego.

Wielki transport materji przytrzymany na ulicy.

(a). Przed kilku dniami nieznani sprawcy dokonali włamania w samem śródmieściu, w ciągu bowiem nocy z magazynu firmy „Tekstylja" Stachiewicza i Abrysowskiego wywieźli w nieznanym kierunku rozmaite materje

ogólnej wartości 17.000 zł

Sprawcy dostali się do magazynu po wybiciu podkopu z piwnicy i tędy też towar wynieśli. Jest rzeczą charakterystyczną, iż sprawcy dostali się do piwnicy po otwarciu trzech wielkich kłódek dorobionymi kluczami, kłódki te bowiem po włamaniu zostały przez sprawców zawieszone na swem pierwotnem miejscu.

Wydział śledczy prowadził energiczne dochodzenia celem ujawnienia sprawców tego śmiałego włamania i w czasie tych dochodzeń sprawę na nowym postawiło poziomie

bystre oko posterunkowego, pełniącego w dniu wczorajszym wieczorem służbę na ul. Grodzickich.

Posterunkowy Komisarjatu X. PP. zauważył bowiem o godz. 19-tej na tej ulicy duży wóz ciężarowy o wysoko w górę założonych deskach ,a zbliżywszy się do woźnicy, zagadnął go, co wiezie. Zagadnięty woźnica

Leon Brück (Inwalidów l. 7) odpowiedział, że wiezie pakunki, zawierające materje jedwabne, na dworzec Podzamcze.

Tymczasem posterunkowy stwierdził, że na wozie znajduje się pięć wielkich worów, z których każdy ważył po 1.000 klg. Posterunkowy, w którym ów transport wzbudził pewne podejrzenia, zaprowadził woźnicę przed Komisarjat X. i tu wnet okazało się, że

przystawiony wóz zawierał cały łup złodziejski, pochodzący z włamania w magazynie Stachiewicza-Abrysowskiego.

Właściciele firmy z całą stanowczością rozpoznali zakwestjonowane materjały tekstylne jako pochodzące z włamania w ich magazynie.

Woźnica Leon Brück został aresztowany i odstawiony do dyspozycji Wydziału śledczego. W związku z jego przesłuchaniem nastąpiły aresztowania. Firma wymieniona odzyskała całą szkodę, jaką poniosła.

Przed „złotą" niedzielą

(a). Powoli wchodzimy już w okres świąteczny. Mówią o nim lasy choinek, jakie wyrosły już na Rynku, po placach i przed kościołami. Lasy te stoją wciąż nietknięte, nie wysuwa się bowiem jeszcze po drzewka ręka ludzka. Ludzie mało kupują. A może czekają na wyczerpanie cierpliwości sprzedawców, na ostatnią godzinę przed wigilijnym wieczorem? Zdaje się, że tak. W ostatniej bowiem chwili kupi się za bezcen, bo i do lasu — jak mówią — choinek z powrotem nie powiozą. — Sprzedawca, który od szeregu dni nocuje przy swym lasku choinkowym, marznie i zlorzeczy na zły, dotychczasowy targ i opuszcza w cenie. Więc i tu kalkulacja, oszczędność i rozum gospodarski już wtargnęły.

W róćmy na ulicę i rzućmy okiem w głąb sklepów i magazynów. Wystawy wypiękniały się, wybieliły, świerkami przystroiły..., nęcą i łudzą, rozczarowują puste kieszenie. Wewnątrz sklepów rozmaicie: tu pusto, tam klientów niezco więcej, gdzieindziej pełno. Trudno obliczać na procenty, ile w tym roku mniej obrotu od ubiegłego. Trudno wymienić firmy, w których ruch panował — przynajmniej z pozorów wielki — lub takie, które świeciły putkami pomimo tego, iż wspaniałe neonowe światła pokrywały nędzę ich szarego żywota. Pierwszę, gdybyśmy je wymienili, złorzeczyłby nam, mówiąc: otóście sekwestratorowi zwrócili na nas uwagę, drudzy skarżyliby się: otóście wierzycielom na nas wskazali. Dlatego przeciętną wybieramy przed jutrzejszą „złotą" niedzielą i twierdzimy, że obroty przedgwiazdkowe są w tym roku znacznie mniejsze i skromniejsze, aniżeli w ubiegłym. Sprzedawano bowiem niemal wyłącznie tylko rzeczy najniezbędniejsze, nic z luksusu i bogatych podarunków gwiazdkowych. Czasy kryzysowe zawodzą przy kro sklepy i magazyny luksusowych towarów .

Złoty interes stanowią w okresie przedświątecznym kadzie z rybami. — Intratny ten handel był dotychczas wyłącznie monopolem żydowskim i powoli wymyka się z pod ich rąk.

W niektórych kinoteatrach ruch bardzo ożywiony, a przed kasami ustawiają się „ogonki", jak... żyra na protestowanym wekslu. Hasło: „kryzys w kąt, śmiech na front", zdawało się rozbrzmiewać dookoła.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES MOTYKI ODROCZONY.

Proces żonobójcy Motyki z Borysławia został odroczony do dnia 27. grudnia br., a to celem zbadania nieobecnego świadka Franciszka Mazurkiewicza, który za niestawiennictwo ukarany został grzywną 20 zł

SZAJKA FAŁSZERZY ŻYDOWSKICH SKAZANA.

W procesie fałszerzy Galusa i towarzyszy wczoraj rano Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazano Adama Galusa na 2 lata więzienia, Leona Grubera na półtora roku więzienia, Ignacego Pompera na 8 miesięcy więzienia, Władysława Cholewę na 1 rok więzienia, Pejsacha Schapirę na 1 rok i 2 mies. więzienia, Romana Cholewę na 10 miesięcy więzienia, Ottona Wassermana na 8 mies. więzienia, Henryka Fichmana na 8 mies. więzienia, przyczem żadnemu z nich nie zawieszono wykonanie kary.

Natomiast oskarżonych Tadeusza Ludwika Wildera, Edwarda Romaniuka i Leona Blocha uniewinniono.

DOZORCZYNI OKUPIŁA SWĄ ŁATWOWIERNOŚĆ.

(a). Historja, jakich wiele w ostatnim czasie. Wyrosła bowiem na łatwowierności kobiecej z jednej, a na oszukańczych zapędach rozmaitych osobników z drugiej strony. Poszkodowaną została w tym wypadku dozorczyni przy ul. Zimorowicza l. 7, Marja Kożuchowska, o której rękę zabiegał rzeźnik Mieczysław Brolik. Pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził on od Kożuchowskiej 350 zł., zaprowadził do swej matki, zamieszkałej na Kleparowie, gdzie przedstawił ją jako swą narzeczoną, wyznaczył nawet termin ślubu, a potem wycofał się, wyjeżdżając rzekomo do Warszawy, a w rzeczywistości do Burakówki w powiecie zaleszczyckim. Srodze w swych nadziejach zawiedziona dozorczyni, oddała sprawę do sądu

WYSTĘP TOREBKARZA NA UL. KRASIŃSKIEGO.

(a). Janina Zyborska, urzędniczka prywatna, zamieszkała przy ul. Krasińskiego l. 29, zawiadomiła policję, iż gdy matka donoszącej Helena w dniu wczorajszym o godz. 20 przechodziła ul. Krasińskiego wzdłuż niezabudowanej parceli obok realności pod nr. 15, zabiegł jej drogę jakiś nieznany sprawca i wyrwał skankowy zarękawek koloru czarnego, wart. 60 zł., poczem zbiegł w kierunku ul. św. Jacka

Z KRAJU

Działalność Związku Rezerwistów w Nadwórnej. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Z. R. w Nadwórnej pod przewodnictwem starosty p. Wolskiego, postanowiono zorganizować ruchome bibljoteki dla członków Związku na terenie powiatu, przyczem akcję powyższą im. TSL przyrzekł poprzeć wydatnie inspektor szkolny p. Pikulski. Na powyższem posiedzeniu uchwalono również współpracę Z. R. z organizacjami pokrewnemi, a przedewszystkiem ze Związkiem Oficerów Rezerwy. Prezes Związku Oficerów Rezerwy inż. Kulig zadeklarował imieniem Związku współpracę oficerów rezerwy z Z. R.

Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny w Jaremczu. W uzdrowisku Jaremcze odbyło się walne zebranie Oddziału Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, w którem wzięli udział starosta powiatowy Wolski i insp. Pikulski. Prezesem Oddziału TPH w Jaremczu wybrano miejscowego wójta kpt. Góreckiego.

30.000 sztuk drzewek owocowych wyprodukowanych w Śniatynie. Od kilku lat Wydział Powiatowy w Śniatynie prowadzi akcję w kierunku uświadomienia szerokich kół rolniczych o rentowności sadownictwa. Ilość zakładanych sadów we wszystkich gminach powiatu zwiększa się bardzo znacznie każdego roku. Także gminy zakładają sady, aby podnieść dochodowość majątku gminnego. W tym roku powiatowy zakład sadowniczy w Śniatynie wyprodukował 30.000 sztuk drzewek owocowych, które zostały po bardzo niskich cenach rozkupione przez najbliższy i dalszy teren.

Skazanie handlarza sacharyny. Sąd grodzki w Rzeszowie skazał Józefa Halperna za posiadanie 4 kg. sacharyny bez zezwolenia na karę grzywny w kwocie zł. 1000 oraz na areszt 6-tygodniowy.

Wiec oświatowy w Jaworowie. Odbył się tu wiec oświatowy urządzony staraniem miejscowego koła TSL. Referat o zadaniach TSL oraz stanie oświaty w chwili obecnej wygłosił ref. rejent Władysław Kornafel. W zebraniu wzięły udział liczne rzesze publiczności, przedstawiciele organizacyj społecznych, władz ze starostą dr. Łosiem na czele.

Otwarcie uniwersytetu TSL w Łańcucie. W sali posiedzeń rady powiatowej w Łańcucie odbyło się uroczyste posiedzenie uniwersytetu niedzielnego TSL z udziałem przedstawicieli władz, urzędów i wojska. Otwarcia dokonał dyrektor gimnazjum Kocowski, poczem porywające przemówienie wygłosił starosta Bogusławski. Imieniem TSL przemówił ks. probosz Dorożyński. Pierwszy wykład pt. „Walka Narodu Polskiego o niepodległość" wygłosił prof. Grzybowski. Wykłady trwać będą do marca 1936 r.

Utworzenie Koła P. W. Leśników w Łańcucie. Pod przew. starosty Bauera odbyło się zebranie organizacyjne koła przysposobienia wojskowego leśników przy współudziale delegata Dyrekcji Lasów we Lwowie inż. Lipińskiego i innych. Wybrano zarząd w następującym składzie: przew. inż. Krawczyński, wiceprzew. Urbański, sekr. Mieszkowska, skarbnik Sikora.

Kurs przodowników przysposobienia rolniczego. Jarosławski wydział powiatowy zorganizował w porozumieniu z okr. tow. rolniczem kurs przodowników przysposobienia rolniczego dla zespołów konkursowych w oddziałach Związku Strzeleckiego i Kołach młodzieży ludowej i rolniczej. Kierownikiem kursu jest inż. Jarosz. Wychowanie obywatelskie prowadzi prof. Knotz.

Wykup surowca tytoniowego. Zakład uprawy tytoniu w Jagielnicy (Polski Monopol Tytoniowy) ukończył ostatnio wykup surowca tytoniowego ze zbioru 1935 r., wypłacając plantatorom tytoniu w trzech powiatach: czortkowskim, zaleszczyckim i kopyczynieckim kwotę około 1.700.000

Pogoń dziennikarza za Abisyńczykami w Paryżu

Przewlekający się zbrojny konflikt włosko-abisyński sprawia, że daleka egzotyczna Abisynja i jej mieszkańcy cieszą się dużem zainteresowaniem całego świata. Skoro cały świat się Abisyńczykami interesuje, to nic dziwnego, że i jego nieoficjalna stolica, Paryż nie pozostaje pod tym względem w tyle.

Oto, co opowiada pewien francuski dziennikarz o swej pogoni za autentycznymi Abisyńczykami w Paryżu:

„Powiedziano mi, że w Paryżu znajduje się dokładnie 51 Abisyńczyków, w liczbie tej niewiasty. Nie tracąc ani chwili czasu, udałem się w „pogoń" za Abisyńczykami. Zachodzą pewne trudności wyszukania 51 osób wśród trzech miljonów mieszkańców miasta Paryża. Na szczęście miałem bardzo wiele danych, które ułatwiły mi moje zadanie. Wiedziałem, że kolonja abisyńska składała się z 27 studentów, 10 bezzawodowych, 5 pracowników w restauracjach, jednego szofera, jednego ucznia-pilota, jednego elektrotechnika, jednego zwykłego robotnika, jednego lokaja, jednego urzędnika i jednego artysty. W dodatku miałem pięć adresów. Jeden z nich zaprowadził mnie do wykwalifikowanego „artysty". Udałem się więc do dzielnicy łacińskiej, gdzie oświadczono mi, że w dzielnicy tej byli goścmi ziomkowie Króla Królów, ale w roku... 1933. A więc dwa lata temu!

W internacie licealnym, dokąd się udałem, dowiedziałem się rzeczy wprost nie do uwierzenia. Odźwierny bardzo chętnie odpowiadał na moje pytania, które budziły w nim bardzo miłe wspomnienie.

— Tak, proszę pana, mieliśmy tutaj dwóch Abisyńczyków, ale w roku... 1933. Chłopcy bardzo przyzwoici, którzy mieli forsę, a nie płótno w kieszeni. Jeden z nich, posyłając mnie po papierosy za 2.50 fr., dawał zawsze 100 franków, mówiąc: „Proszę zatrzymać resztę". Bardzo porządni ludzie. Pierwszy z nich zmarł w szpitalu na gruźlicę. Drugi, ten ze 100 fr., po ukończeniu swoich studjów, wyjechał zaraz do Abisynji. Możliwem, że obecnie sprawuje urząd wielkiego szefa! Od roku 1933 nie widziałem ludzi tak „przyzwoicie uczciwych".

Idąc dalej, mianowicie do artysty, za stanawiam się, czem jest — może rzeźbiarzem, może malarzem, a może artystą cyrkowym. Jadę do cyrku... do cyrku naprawdę paryskiego. Piękny typ „czarnego" wychodzi na moje spotkanie. Może to on! Nie! zadumany, posuwam się dalej, widzę innego, przypuszczam, że napewno on, nie — znowu kto inny. Nareszcie zjawia się „Monsieur Loyal" i wyznacza mi rendez-vous na popołudnie, abym mógł podziwiać wreszcie „artystę". Stawiłem się punktualnie, ale znów nieszczęście, zamiast Abisyńczyka wskazano mi zwykłego Araba, który wpadł w wściekłość na widok dziennikarza. Tego już było za wiele. W końcu dowiedziałem się, że mój artysta pracuje w cyrku podróżującym na prowincji.

Aby mieć sumienie czyste, udałem się w końcu do poselstwa abisyńskiego i tutaj wreszcie zobaczyłem dwóch prawdziwych Abisyńczyków, czarniejszych jeszcze, niż sobie wyobrażałem. Jeden z nich śmiejąc się na całe gardło, opowiada mi po francusku:

— Naturalnie, jest nas bardzo mało w Paryżu. Prawdopodobnie kilkunastu studentów i zaledwie jeden kadet w szkole oficerskiej w Saint-Cyr. I to wszystko. Klimat nam tutaj nie służy i bardzo wielu z nas nie może tego klimatu znieść. Natomiast dużo Abisyńczyków jest w Anglji, a najwięcej we... Włoszech.

Śmiejąc się, ukazywał białe i bardzo ostre zęby. Jak się więc okazało, z 51 Abisyńczyków zostało tylko czterech. W Paryżu o wszystkiem się słyszy, więc przypomniałem sobie owego młodzieńca, noszącego imię Króla Królów, Haile Selassie, który miał piękną narzeczoną, a w dowód miłości odgryzł jej nos... Fakt! A stało się to w Genewie...

Sprawa układu handlowego polsko niemieckiego pod obradami Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie. Sekcja handlowa Izby przem. handl. we Lwowie odbyła posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesów pp. Schayera i Süssera. Obrady Sekcji toczyły się w pierwszym rzędzie dookoła aktualnej obecnie sprawy układu handlowego polsko - niemieckiego. Po przedstawieniu przez referenta Izby najważniejszych zasad i postanowień tego układu, przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw wskazywali na braki oraz trudności, na jakie na tle tego układu natrafia obecnie wymiana towarowa z Niemcami. W wyniku dyskusji uchwalono przeprowadzić ankietę, celem stwierdzenia przyczyn wspomnianych trudności, jako podstawy do wszczęcia ew. kroków w kierunku ich usunięcia. Pozatem uchwalono natychmiastową interwencję w sprawie eksportu owoców strączkowych i oleistych do Niemiec.

ZE SPORTU

Zniesienie karencji i autonomji sędziowskiej

Zarząd Ligi zastanawiał się ostatnio nad sprawą wniosków, na Walne Zgromadzenie Ligi, które odbędzie się w dniach 18 i 19 stycznia. Zarząd Ligi postanowił ze swej strony wysunąć dwa wnioski, mające na celu zniesienie karencji (zakaz przechodzenia z klubu do klubu) dla graczy oraz zniesienie autonomji polskiego kolegjum sędziów, przez stworzenie wydziału spraw sędziowskich przy PZPN-ie.

Pozatem postanowiono wypowiedzieć się za wprowadzeniem jednolitych rozgrywek w okręgach w roku kalendarzowym a nie systemem jesienno - wiosennym. Da to możność uniknięcia takich komplikacji, jakie wynikły obecnie po spadku z Ligi Cracovii i Polonji. Postanowiono zaproponować klubom zmianę systemu spadku z ligi, w tym sensie, by coroku spadał tylko jeden klub i wchodził tylko jeden (mistrz kl. A); wypowiedziano się za ułożeniem kalendarzyka rozgrywek w ten sposób, by pierwsza runda kończyła się 14 czerwca, a druga rozpoczynała się 1 sierpnia, oraz za ustanowieniem t. zw. dni ligowych, w których wszystkie drużyny muszą walczyć. — Celem ułatwienia układania kalendarzyka postanowiono zaproponować klubom, by kalendarzyk układał wydział gier a nie delegci klubów.

Idziemy oglądać pięściarzy Wawelu

Bardzo skromnie przedstawia się dzisiejszy program sportowy. Hokeistom szyki popsuła odwilż, która uniemożliwiła doprowadzenie do skutku pierwszych meczów hokejowych, które projektowano właśnie na dzisiejszą niedzielę. Jedyną atrakcją będzie dzisiaj występ bokserów krakowskiego Wawelu, którzy rozegrają mecz w ośmiu wagach z drużyną kombinowaną Lechji i Hasmonei. Dobra stosunkowo forma pięściarzy lwowskich jak niezły poziom Wawelu, dają pewną gwarncję, że mecz będzie ciekawy i wywoła zapewne duże zainteresowanie. Początek zawodów o godzinie 19-tej w hali sportowej, przy ul. Jabłonowskich 5.

Narciarski komunikat śniegowy

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa podaje, że stan śniegu w Karpatach, w dniu 21 b. m. o godzinie 18-tej wynosił:

Bieszczady: Temperatura od +2 st. do —5 st. zachmurzenie średnie. Stan pokrywy śnieżnej: Cisna 30, Turka 4, Sambor 4, Skole 10, Sławsko 50, Tuchla 20, Sianki 30, Ławoczne 25, Truskawiec 11, Synowódzko Wyżne 5, Morszyn 4 cm. Puch zsiadły, w dolinach mało śniegu, w górach warunki dla wycieczek narciarskich dobre.

Gorgany: Temperatura od —4 st do —11 st., zachmurzenie średnie. Stan pokrywy śnieżnej: Jaremcze 10, Delatyn 2, Mikuliczyn 6, Nadwórna 5, Bolechów 20, Rafajłowa 15, Chomiak 45, Tatarów 10 cm. — Puch zsiadły. Warunki dla wycieczek narciarskich dobre.

Czarnohora: Temperatura od —5 st. do —10 st., zachmurzenie silne. Stan pokrywy śnieżnej: Worochta 20, Woronienka 35, Zaroślak 60 cm. Puch zsiadły. Warunki dla wycieczek narciarskich dobre.

Beskid Huculski. Temperatura od —3 st. do —9 st., zachmurzenie silne. Stan pokrywy śnieżnej: Kosów 15, Żabie 45, Kuty 35 cm. Puch zsiadły. Warunki dla wycieczek narciarskich dobre.

Walne Zgromadzenie Pogoni

LKS. Pogoń zawiadamia, że Doroczne Wlne Zgromadzenie klubu odbędzie się w dniu 15 stycznia 1936 r. Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Chorążczyzny Nr. 7. Początek o godzinie 18, wzgl. 18.30. Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia podany zostanie dodatkowo w dniach najbliższych

Z CAŁEGO SWIATA

— Warta poznańska otrzymała nagrodę wędrowną T-wa Potria, za najbardziej poprawną grę w roku 1935.

— Zarząd PZPN. zaakceptował już przyjazd piłkarzy holenderskich do Polski, którzy w dniach 11 i 14 czerwca rozegrają w Polsce dwa mecze pod nazwą Rotterdamu.

— W lidze śląskiej pierwsze miejsce ciągle jeszcze zajmuje Koszawara z Żywca.

— Tradycyjny turniej hokejowy w Krynicy odbędzie się w dniach od 1 do 6 stycznia przy udziale WEV. (Wiedeń) i drużyn krajowych: Czarnych, Cracovii, Ogniska, Legji i KTH.

— Warta, bawiąca obecnie na tourne zagranicą, rozegra dziś mecz z Fortuną w Düsseldorfie.

— Martyna czeka na decyzję Ligi w sprawie prośby o zwolnienie, skierowanej do Legji, gdyż klub wojskowy, jak dotąd milczy i widocznie nie bardzo ma ochotę udzielić zwolnienia swemu obrońcy.

— Lga zwróciła się do Cracovii z zapytaniem, czy prawdą jest jkoby Cracovia zaskrżyła do sądu gracza Ruchun Peterka, za skontuzjowanie Góry.

— Londyn buduje dwa nowe stadjony sportowe, z których jeden obliczony będzie na 170.000 widzów.

— Hokejowa reprezentacja Niemiec pokonała w Monachjum drużynę Oxfordu w stosunku 5:0.

— W dniu 12 stycznia odbędzie się w Londynie mecz piłkarski drużyn amatorskich Francji i Węgier.

— W Londynie odbędzie się w połowie stycznia mecz piłkarski Austrja — Anglja.

— Drużyna kanadyjczyków szwajcarskich pokonała reprezentację Austrji 5:1, a reprezentację Wiednia 4:3.

— Ameryka Południowa zrezygnowała z rozgrywek o puhar Davisa, aby dzięki temu zyskać więcej terminów na rozgrywanie meczów międzypaństwowych.

— Polski Związek Narciarski otrzymał zaproszenie od związku węgierskiego na start polskich zawodników w mistrzostwach Węgier w dniach 22 i 23 lutego.

— W piątek przyjechał do Krakowa trener austrjacki Karol Wieser i wyjechał do Krynicy, gdzie rozpocznie prowadzenie kursu zjazdowego, organizowanego przez AZS. Trener naszych olimpijczyków Norweg Sandvik przyjedzie 28 b. m., gdyż odniósł niedawno kontuzję na treningu.

PROGRAM RADJOWY

Niedziela, 22. grudnia.

9.00 Audycja poranna. 9.05 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. 10.05 Nabożeństwo z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu. Po Nabożeństwie: Z różnych stron (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 (Lw.) Rozmaitości teatralne. 12.15 (Lw.) Poranek muzyczny ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie. 14.10 „Hanka" — fragment z powieści R. Tuszowskiego. 14.30 (Lw.) Reportaż muzyczny Celiny Nahlik: „Wśród wielkich artystów". 15.00 (Lw.) Skrzynka leśna w oprac. Józ. Barczyńskiego. 15.15 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych" — przeprowadzi St. Prus Wiśniewski. 15.38 Muzyka z płyt. 15.45 „Nasze zioła lecznicze i ich zastosowanie" — pogad. wygł. dr. W. Harembski. 16.00 (Lw.) „O żółwiu. który nie doszedł na czas" — opowiadanie J. Osińskiej. 16.15 (Lw.) Koncert zespołu Pawła Rynasa. 16.45 „Cała Polska śpiewa": Pieśni z Polesia. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 „Migawki regjonalne" — audycja muzyczno - słowna. 18.00 M. Ravel: Trio fortepianowe w wyk. I. Dubiskiej — skrzypce. M. Wiłkomirskiej — fortep., i K. Wiłkomirskiego — wiolonczela. 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Ksiądz Piotr" wg. noweli K. Przerwy-Tetmajera. 19.00 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.25 (Lw.) Wiadomości sportowe. 19.30 (Lw.) Ziehrer: Potpourri operetkowe z płyt. 19.45 „Co czytać?" — nowości poetyckie omówi W. Sobyla. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.45 „Wyjątki z pism J. Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 (Lw.) „Na wesołej lwowskiej fali" fala nr. 127 p. t. „Przekładaniec przedświąteczny". 21.30 „Podróżujemy": „Miasto za siedmioma górami" — felj. wygł. J. Borowik. 21.45 (Lw.) Wiadom. sportowe ze Lwowa. 21.46 z Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania, Torunia i Warszawy — Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert pianistów polskich wyeliminowanych na Konkurs Chopinowski. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna na pl. Odeon z firmy Hutterer.

W oczekiwaniu na Dziennik Ustaw z tekstem ustawy amnestyjnej. W godzinach przedpołudniowych nie otrzymano jeszcze we Lwowie tekstu ustawy amnestyjnej, wskutek czego nie rozpoczęto jeszcze zwalniania korzystających z amnestji więźniów. Władze prokuratorskie oczekują nadejścia Dziennika Ustaw każdej chwili, a bezpośrednio po otrzymaniu tekstu będą wydane zarządzenia dla zwolnienia amnestjonowanych. Gdyby druk Dziennika Ustaw przeciągnął się w Warszawie ze względów technicznych, zwalnianie więźniów rozpocznie się w poniedziałek.

Nowe ceny koksu

Warszawa, 21. 12. (PAT) Na podstawie ostatecznego obrachunku została uzgodniona z przemysłem następująca zniżka cen koksu, a mianowicie: kęsów — 16 proc., kostki pierwszej — 20 proc., kostki drugiej — orzecha pierwszego i orzecha drugiego — 25 proc., groszku — 28 proc., koksiku (miału) — 35 proc. W ten sposób ceny poszczególnych sortymentów koksu loco koksownia za tonę będą wynosiły począwszy od dnia 20 grudnia 1935 r.:

Kęsy (gruby) zł. 39.30; kostka pierwsza zł. 37.50; kostka druga zł. 35.10; orzech pierwszy zł. 32.90; orzech drugi zł. 29.00; groszek zł. 19.50 koksik (miał) zł. 11.70.

W ten sposób cena koksu grubego loso konksownia została obniżona o zł. 7.50, a pozostałych sortymentów — w związku z silniejszą obniżką — odpowiednio więcej. Ponieważ z dniem 17 grudnia została przeprowadzona obniżka taryf kolejowych na przewóz koksu o ok. 17 proc., co dla Warszawy wyniesie ok. zł. 3, przeto ogólna obniżka na jednej tonie koksu w Warszawie wyniesie ok. zł. 10.50.

Z KRAJU

8 miesięcy więzienia za targnięcie się na posterunkowego P. P. Przed sądem okręgowym z Rzeszowa na sesji wyjazdowej w Łańcucie zasiadł na ławie oskarżonych Wojciech Gaweł z Łąki, oskarżony o obrazę i targnięcie się na starszego posterunkowego P. P. Jana Krupę w Czarnej w lipcu br. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Gawła na 8 miesięcy więzienia.

Kurs przysposobienia rolniczego w Nisku. Referant rolniczy wydziału powiatowego w Nisku zorganizował kurs przysposobienia rolniczego dla przodowników pierwszego stopnia. Kursem kierują instruktorka rolna Kryczyńska, Kozłowski i Aufschlag.

Zamiast życzeń świątecznych — datki na cele społeczne. P. wojewoda lwowski Belina Prażmowski złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, na wdowy i sieroty po legjonistach zł. 50, na czesne dla niezamożnej młodzieży akademickiej zł. 50 oraz na cele Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP) zł. 50. — P. dowódca OK VI. gen. Aleksander Litwinowicz złożył zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na ochronkę i internat im. J. Piłsudskiego we Lwowie zł. 25 oraz na dożywianie dzieci bezrobotnych we Lwowie zł. 25.

Postrzelenie dwóch osób. Onegdaj niejaki Stanisław Końtoch, dozorca schronów powojennych, zamieszkały w Nowostawcach pow. Brody, wywołał w stanie opilstwa wielką awanturę na rynku w Brodach, w czasie której oddał kilka strzalęw z karabinu, raniąc lekko dwie osoby, a to: Stefana Jamnika w prawą rękę i Salomona Wolinzera w prawą nogę. Końtocha przytrzymano. Dochodzenia w toku.

Sprzeniewierzenie. Onegdaj przytrzymany został inkasent Ubezpieczalni Społecznej w Przemyślanach Jan Mycko pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę tej instytucji kwoty około 5000 zł. Sąd grodzki zarządził zawieszenie nad nim aresztu śledczego.

Wiec oświatowy w Ustrzykach. Dn. 8 bm. odbył się w Ustrzykach Dolnych wiec protestacyjny, połączony z wiecem oświatowym zorganizowany przez Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Ustrzykach Dolnych. W sali Domu Oświatowego zebrała się miejscowa ludność w liczbie około 250 osób. Zebranie zagaił przew. Koła TSL. ks. Piotr Kuźnar, który przedstawił zebranym fakty świadczące o gwałtach czeskich na ludności polskiej za Olzą. Po zagajeniu zabrał głos delegat Zarządu Głównego TSL. we Lwowie, nakreślając w krótkich słowach obłudną politykę władz czeskich. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

„Obywatele miasta Ustrzyk i Organizacje Społeczne zebrani w Domu Oświatowym TSL w dniu 8. 12. 1935 r. przesyłają Rodakom z Czechosłowacji wyrazy hołdu i solidarności narodowej. Potępiając wszelkie gwałty i zarządzenia, zmierzające do wynarodowienia Polaków tamże zamieszkałych, zebrani zapewniają, ze w obronie najświętszych praw zachowania mowy ojczystej, obyczaju polskiego i tradycji narodowej — Polacy w Czechosłowacji na pomoc rodaków z Ojczyzny liczyć mogą. Komitet Obywatelski".

Po wiecu protestacyjnym odbył się wiec oświatowy. Referat „O działalności TSL wygłosił Instruktor Oświatowy p. Jan Sietnicki ze Lwowa, podkreślając konieczność konsolidacji całego społeczeństwa polskiego w szeregach TSL. Zaznaczyć wypada, ze na terenie powiatu leskiego istnieje 5 Kół TSL

W ostatnich czasach działalność tych placówek znacznie wzrosła.

STULECIE URODZIN MARKA TWAINA

W roku bieżącym (30 listopada) minęło 100 lat od dnia urodzin znakomitego humorysty amerykańskiego Marka Twaina, który nazywał się właściwie Samuel Langhorne Clemens. Stulecie jego urodzin obchodzono w St. Zjednoczonych bardzo uroczyście, odgrzebując przy tej sposobności niektóre jego dane biograficzne z pod pyłu zapomnienia.

Marek Twain, urodził się dnia 30 listopada 1835 roku.

W swojem bujnem życiu próbował różnych fachów i zawodów. Był zecerem, poszukiwaczem złota, sekretarzem gubernatora stanu Newada, korespondentem wielu pism amerykańskich.

Pisać zaczął dość wcześnie, ale pierwsze jego humoreski nie miały tego groteskowego zacięcia, cechującego jego późniejsze utworzy. Na zamówienie swego wydawcy tworzył też wiele opowiadań, które umieszczano w różnych „wypisach" szkolnych i podręcznikach. Nie ograniczył tem jednak swojej twórczości w dziedzinie literatury dla dzieci. Jego książke „Przygody Tomka Sawyera" czytają dziś jeszcze dzieci na obu półkulach.

Twórczość Marka Twaina cechuje niezwykle ciepły, serdeczny stosunek do postaci, które opisuje, obfitość szaleńczych niekiedy, komicznych pomysłów sytuacyjnych i cierpki naturalizm.

Samuel Langhorne Clemens — Marek Twain umarł 21 kwietnia 1910 roku. Do dzisiejszego dnia przypisują temu ulubionemu w Ameryce pisarzowi autorstwo wszystkich niemal dowcipów i anegdotek typowo amerykańskich, niewątpliwie jednak wiele z jego oryginalnych dowcipów zaginęło, wiele innych najniesłuszniej uosi firmę jego autorstwa.

Z okazji stulecia urodzin mistrza groteski amerykańskiej, wydany został w Ameryce zbiór starych i zapomnianych już anegdot Twaina. Oto kilka z tych najstarszych historyjek.

* * *

Było to podczas wojny domowej. Do wojska zaciągnęli się dwaj bracia. Jeden od dzieciństwa był pobożny, skromny, wierzący i pracowity. Drugi znany był z hulaszczego życia, przesiadywania po restauracjach, hazardowej gry w karty.

Podczas jednej z potyczek pobożny brat trafiony kulą padł na polu bitwy. Kiedy mu rozcięto mundur, chcąc zbadać ranę, okazało się, że zemdlał tylko. Kula utkwiła w książeczce do nabożeństwa, którą miał ukrytą na sercu.

Następnego dnia padł od kuli drugi brat. Ale i on zemdlał tylko. Na piersiach nosił talję kart. Kula uwięzła w niej Talja kart spełniła tę samą rolę, co książeczka do nabożeństwa.

* * *

Pewnego dnia wybuchł groźny pożar w fabryce gumy (historyjka ta jest jedną z najstarszych anegdotek Twaina).

Kiedy ogień ogarnął cały budynek okazało się, że na najwyższem piętrze fabryki jest człowiek. Nie było sposobu na uratowanie tego człowieka.

Zrozpaczony robotnik, widząc straszliwą śmierć przed sobą, owinął się grubym arkuszem gumy i wyskoczył z płonącego budynku.

Nie wziął jednak pod uwagę elastyczności gumy. Opadł na ziemię, odbił się od niej jak piłka, poleciał na dach sąsiedniego domu, potem znowu na ziemię, na dach i na ziemię.

Skakał tak przez sześć dni i sześć nocy, aż wreszcie jakiś policjant, nie chcąc, żeby nieszczęśnik... zmarł z głodu, zastrzelił go.

* * *

Już jako starszy, opromieniony sławą pisarz, zajechał kiedyś Twain do prowincjonalnego hotelu, w którym równo dziesięć lat temu mieszkał.

Uradowany gospodarz oprowadza swego sławnego gościa po wszystkich pokojach i zakamarkach hotelu, pytając wciąż Twaina, czy przypomina sobie stare kąty.

— A jadalnię pan pamięta, prawda, nie zmieniła się? Korytarze te same, nawet łazienka tak samo wygląda, prawda? — zanudzał go gospodarz.

— Prawda — zdenerwował się Twain — święta prawda, nawet brudny ręcznik na kołku ten sam, co przed dziesięcioma laty.

Demonstracja pod fabryką Höflingera

Dziś o godzinie 7-mej nad ranem odbyła się pod fabryką cukrów, czekolad i cukierków — Höflingera masowa demonstracja, w której uczestniczyło około 40.000 osób obojga płci: starych i młodych. Do żebranych przemówił krótko i wyraźnie najmłodszy demonstrant 7-letni Staś Pomadkowski, który w gorących słowach zalecił starszym kupowanie słodyczy na Boże Narodzenie, a szczególnie na Boże drzewko w fabryce Höflingera, znanej ze swych doskonałych, solidnych i zdrowych wyrobów. Z kolei wstąpiła na mównicę złotowłosa Lolka Czekoladkiewiczówna i stwierdziła, że dzieci obojga płci już od szeregu tygodni śnią tylko o podarkach na Boże Naro- przemówieniach zakończono demonstrację, a ponieważ tłum się nie rozdzenie z fabryki Höflingera. Po tych chodził, policja bomb czekoladowych pod wodzą Edzia Cukierkiewicza zaatakowała demonstrantów bombami z fabryki Höflingera, które okazały się doskonałym środkiem na poskromienie demonstracji, gdyż słodycz bomb uśmierzyła w mgnieniu oka rozkołysane tłumy, które z radosnym okrzykiem na ustach: Tylko wyroby Höflingera — opuściły plac przedfabryczny.

Równocześnie pod obu sklepami Höflingera przy ul. Rutowskiego 8 i przy pl. Halickim 3 odbywały się również masowe demonstracje, zostały jednak uśmierzone, a to dzięki temu, że p. Höflinger zdecydował się podać do wiadomości, iż zakupił surowiec w Gdyni, że magazyny jego się wypełniają i że służy bez ograniczeń do dyspozycji swemi wyrobami z firmy Höflingera we Lwowie.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.